

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.
Numer pojedynczy kosztuje w mieście 10 hal., pocztą 18 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników St. Sokółskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacya otwarte wolne od opłaty
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Przenumeracja
zamiejscowa:
rocznis 32 K., półrocznis 16 K., miesięcznis 2 K. 70 h.
W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują całości i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówioroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h.
„Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 3 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Tabularyczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników Sokółskiego w Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował podoficera rachunkowego I. klasy bośniacko-hercegowińskiego pułku piechoty nr. 1, Albina Antoniego Hodorskiego, kancelistą w sądzie powiatowym w Muszynie.

Gal. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Erazma Keffermüllera z Buczacza do Czortkowa, Edmunda Jarolina z Dębicy do Szczakowicy i Stanisława Lefarta z Nowego Sącza do Rzeszowa.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 26 lipca.

W sprawie popierania ruchu obcych.

Depeze już doniosły, że P. Minister robót publicznych wydał świeżo w tej sprawie do władz krajowych nowe rozporządzenie. Opiewa on:

Pragnąc, by przy użyciu środków, jakie oddano do rozporządzenia Ministerstwu robót publicznych celem popierania ruchu obcych, trzymało się odpowiedniego systemu i czyniono istotnym potrzebom zadość, uznaliśmy za stosowne wydać następujące zarządzenia:

1. Podania o przyznanie datków państwowych dla przeprowadzenia przedsięwzięć, mających na celu popieranie ruchu obcych, należy corocznie, o ile pragnie się, by jeszcze w tym samym roku kalendarzowym były uwzględnione, wnosić w Ministerstwie robót publicznych najdalej do końca marca, specjalnie zaś co do takich, które obliczone są na zimę, do końca sierpnia.

Podania winny zawierać dokładne przedstawienie projektowanych środków, razem ze szkicami potrzebnych planów, względnie winny być udokumentowane projektami, jakoteż dawać dokładny obraz kosztów i pokrycia ich.

2. Podania, o ile nie odnoszą się do projektów, których poparcie z kredytu przeznaczonych na rubrykę ruchu obcych w ogólności nie może nastąpić, będą gromadzone w Ministerstwie i po 1 kwietnia, względnie po 1 września odsyłane do przynależnej politycznej władzy krajowej dla postawienia odpowiednich wniosków.

Jeżeli podania nie pochodzą od Związków krajowych dla popierania ruchu obcych, lub nie przedłożone zostały przez nie, winny polityczne władze krajowe zasięgnąć opinii od tych korporacyj co do znaczenia proponowanych zarządzeń dla poparcia ruchu obcych, względnie co do tego, czy i o ile odnośny projekt jest odpowiedni i uzasadniony potrzebą, chyba, że w pewnych specjalnych przypadkach nie byłoby zasieganie takich opinii odpowiednie ze względów politycznych, lub innych ważnych przyczyn.

3. Jako wytyczna dla stawiania wniosków winny władzom krajowym służyć następujące zasady:

a) Środków dla popierania ruchu obcych winno się używać głównie dla takich celów, które zdążają do popierania ruchu obcych z zagranicy

b) Wyjątek od tej reguły można uczynić zasadniczo wtedy tylko, gdy idzie o popieranie krajowych źródeł lub ognisk sportu, gdyż przez ich rozrost można osiągnąć, iż krajowcy, którzy skutkiem lepszego stanu tych urządzeń zagranicą, tam do nich ciągnęli, pozostaną w kraju — a tak osiągnięty zostanie ten sam cel ekonomiczny, dla którego ma się ściągać obcokrajowych turystów.

c) Co do środków popierania ruchu obcych winny mieć takie, które mają na celu stworzenie stałych urządzeń, pierwszeństwo przed przedsięwzięciami obliczonymi tylko na skutek chwilowy.

d) Przyznanie państwowej subwencji zawisło zawsze od tego warunku, by także

najbliższe koła interesentów, dalej kraj i odnośna, najbardziej interesowana gmina przyczylny się datkami. W regule przyjęte należyte zasady, że na wykonanie takiego projektu powinno być zapewnione pokrycie dwu trzecich ogółu kosztów, zanim postawiony będzie wniosek o przyznanie z funduszy państwowych pokrycia na resztę zapotrzebowania w wysokości co najwyżej jednej trzeciej ogółu kosztów.

Nowy gabinet we Francji.

Z Paryża donoszą, że skład nowego gabinetu nie wszystkich zadowolił. Koła radykalne dają się w powodu, że jakoby niedosć je uwzględniono. Wykonawczy komitet partji radykalnej i socjalno-radykalnej udał się dnia 24 b. m. przed południem do gmachu ministerstwa sprawiedliwości, dokąd wzwiał go na konferencyę p. Briand. Nowy prezydent ministrów prosił Lafferre'a, by go pouczył, jakie przyjęcie znalazł nowy gabinet w obozie radykalnym i socjalno-radykalnym. Lafferre nie zataił, że skład nowego gabinetu mało zadowala jego stronnictwo, nie daje bowiem dostatecznej rękojmi, że pójdzie drogą, na jakiej oni widzieć go pragną. Równocześnie jednakże Lafferre zapewnił Brianda, że nie ma zamiaru urządzić opozycyi *quand même*, że jednak zaraz na pierwszym posiedzeniu Izby zainterpeluje go co do ogólnej polityki nowego gabinetu.

Jawną krucyatę gotują przeciw ministerstwu zjednoczeni socjaliści. Uważają oni Brianda za renegata, spodziewają się po nim raczej szkód, niżli pożytku. Okoliczność, że nowy szef rządu wyszedł z łona socjalistów, nie mogłaby go — przyznają — zobowiązywać do popierania polityki p. Jaurès. Ale dzisiaj stronnictwo to ogromnie zmieniło się co do programu i taktyki tak, że ani podobne nie jest do tego, z jakim przed laty 10 szli ramię w ramię Millerand i Briand. Ówczesne stronnictwo niezawisłych, jakby ich nazwać było można, socjalistów przeobraziło się w zjednoczone stronnictwo socjalistyczne

po kongresach w Dreźnie, Amsterdamie i St. Etienne. Unifikacyi nie poddali się jednakowoż ani Millerand, ani Briand. Pierwszego nie szczenieli też odąd socjaliści. Wszak za czasów Waldeck-Rousseau próbowali byłego ministra handlu Milleranda, a jabolali w jego paryskim okręgu wyborczym. Nazwano go austriackim baronem za to, że w r. 1900 między innymi zagranicznymi odznaczeniami otrzymał także order Żelaznej Korony I. kl.

Millerand jest też głównie solą w oku zunifikowanych socjalistów i niezawodnie z powodu, że on zasiada w gabinecie, czeka Brianda niejedna przykra chwila.

A jednak ani Millerand, ani sam Briand wcale się nie zmienili; jedynie w łonie socjalnej demokracji zaszły gruntowne zmiany od czasu, gdy ci dwaj politycy stanęli po za magicznym kołem jej przywódców.

Jako charakterystyczny szczegół podnoszą, że Millerand tym razem poprzestał na portfelu komunikacyi i poczt, gdy do gabinetu p. Clémenceau zapraszany, oświadczył był, iż przyjmie tylko ministerstwo spraw wewnętrznych, ofiarowaną mu zaś tekę sprawiedliwości odrzucił z miejsca.

Nowy gabinet zajmuje się obecnie zredagowaniem programu, z którym stanąć ma przed Izbami. Na konferencyi d. 24 ustalono główne jego zarzysy. Ministerstwo zapowiedziało, że przedewszystkiem zajmie się przeprowadzeniem reform, zapowiadzianych przez gabinet poprzedni. O reformie wyborczej, która weszłaby w życie już przy najbliższych wyborach, p. Briand wcale nie myśli.

Jutro nowy gabinet przedstawi się Izdom. Posiedzenie poświęcone będzie wyłącznie sprawom ogólnej polityki, a otworzy je, jak już wspomniano, interpelacya p. Lafferre'a.

Nowy gabinet żartobliwie nazwano „dziennikarskim“, ponieważ zasiada w nim 6 ministrów, którzy wyszli z pośród dziennikarzy. Należy do nich przedewszystkiem sam Briand, ongi kierujący redaktorem *Lanterne*, minister handlu, senator Jean Dupuy jest właścicielem popularnego *Petit Parisien*; minister spraw zagranicznych Stefan Pichon pracował czas dłuższy w wydawanej przez p. Clémenceau *Justice*, do której współpracował

13)

Dr. Adam Szelągowski.

Z PODRÓŻY PO HISZPANII.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Tanger.

Niewielki statek Towarzystwa żeglugi transatlantycznej (Compania Transatlantica) oddala nas coraz bardziej od skały Gibraltaru. Długo jednak nie chce nam ona zniknąć z oczu, a po opuszczeniu zatoki wysuwa się przed nami druga taka sama na przeciwległym brzegu cieśniny. To przylądek Abyla. Jesteśmy więc pośród owych sławnych w starożytności „Słupów Herkulesa“, a niebawem wyłoni się jeszcze na brzegu andaluzyjskim białe miasteczko Tarifa, najdalszy kraniec południowy Europy.

O Gibraltarze nie powiem nic, chyba że zaraz na wstępie w bramy tej fortecy uderza nas koszarowe życie malutkiej miejsciny z wrzaskliwą orkiestrą wojskową, mdłym i słodkawym tytoniowym zapachem, z loskotem zgrzytliwym dokowych żorawi. Wszystko to aż do czerwonych dyabłów traci wizjami, jakie każdy z nas, będąc dzieckiem, przeżywał, czytając awanturnicze opowieści morskie

Fenimora Coopera lub Mayne Reida. Nawet piękna alameda, park o roślinności podzwrotnikowej, nie zachęca do pozostania tu dłużej. Ciekawość tylko każe zwiedzić podziemne galerie, wykute w skałę, z kądem wyziera wyszczerzonymi paszczami armat potęga morską Wielkiej Brytanii na morze Śródziemne i na ocean Atlantycki. Napisy wszędzie w Gibraltarze spotykają się w języku angielskim i hiszpańskim. Anglicy bowiem zajęli tylko skałę odosobnioną, która jednym skokiem nachyla się z lekka w stronę morza, a od strony lądu spada i urywa się gwałtownie, odcinając się wyraźnie od płaskiego w tem miejscu wybrzeża Andaluzji. Zresztą naprzeciw Gibraltaru leży z drugiej strony zatoki o dziesięć minut drogi miasteczko Algeiras, („Zielona wyspa“ po arabsku), pyszny punkt do wylądowania na półwysp. Tędy zastępy Muzy i Tarika kierowały się na podbój Hiszpanii.

Było to właśnie w pierwszych miesiącach po znanej konferencyi międzynarodowej w Algeiras. Dyplomaci zapewne nie popłacili jeszcze słonych rachunków hotelowych, ale za to obciążli zbyt wysokie konto w polityce swemu germańskiemu współpartnerowi. Nazwa ta, Algeiras, nawodzi i dziś jeszcze zapewne smętne wspomnienia pewnemu dyplomacie o polskim nazwisku, który otrzymał za nią telegram gratulacyjny od cesarza Wilhelma. Zład nauka dla wielkich i małych, streszczająca się w przypowieści: „wyszedł jak Polak na przyjaźni niemieckiej“.

Zresztą Niemcy oddawały się jeszcze snom o admiralstwie Atlantyku. Pełno ich było tutaj, zwabionych, zdaje się, modną nazwą miejscowości. Krażyły tu wciąż ich „Thalie“, „Hamburgi“. Nawet na naszym

statku z załogą hiszpańską słychać teutońską mowę. Jakiś kupczyk z Berlina, czy też członek byłej konferencyi, bawi damy, które napawają się iluzją afrykańskiego skwaru. Zamieniam parę wyrazów na temat zdzierstwa kompanii żeglugi z jakimś Hiszpanem i idę na przedni pokład statku, gdzie w malowniczych grupach rozłożyli się i robotnicy hiszpańscy i mieszkańcy Afryki — dzisiejsi Maurowie. Jeden z nich, zdjawszy ciżmy, podsunął nogi pod siebie i z obojętną miną, nie patrząc na nikogo, zajądał figi czy rodzynki, sigając co chwila ręką poza fałdy swego granatowego burnusa. Tylko jakiś młody Arab kręcił się ustawicznie wśród pasażerów pierwszej klasy, rzucał pytania w języku francuskim. Jego strój aż nadto starany przy sympatycznym wyglądem prezentował Maura zeuropeizowanego. Spotykałem go później w Tangerze, gdzie pełnił funkcję tłumacza i przewodnika dla Europejczyków.

Otóż i Tanger. W półkolistej zatoce miasto białych murów, okrągłych, lśniących kopuł i płaskich dachów z cytadelą na jednym końcu, a latarnią morską na drugim. Ta ostatnia zbudowana jest i utrzymywana przez Europejczyków. Ta pierwsza chyba tyle znaczy tylko, co czerwona chorągiew muzulmańska, zatknięta na szczycie cytadeli. Tuż przy samem moście widać kolejkę dział archaicznych, których widok może przestraszyć chyba tego, kto by ich długie wazkie rury wziął za cielska wygrzewających się na słońcu krokodyli. Zresztą, dobrze jest tak, jak jest. Z zatoki widok miasta jest cudowny. Rzeczki, koncha perłowa na tle lazurowych wód i szafirowego nieba — a z obydwu stron obramowanie zielonych gór. Wybrzeże afrykańskie z tej strony wygląda

prawie tak samo, jak przeciwległa kraina Andaluz Hiszpanii.

Do naszego statku przybija naprzód łódź urzędowa, a później jesteście oddani na pastwę barbarzyńców, którzy zda się myślą o zdarciu z nas żywce skóry, gdy tymczasem im chodzi o nasze torby i rzeczy podróżne. Zabierają nam je siłą kaduka, waląc z góry na dno łodzi. Rozbierają tak między sobą podróżnych oraz ich pakunki, weale nie troszcząc się o przynależność jednych do drugich. Dzieje się to przy akompaniamencie takiego piekielnego wrzasku, jakby korsarze berberyjscy napadli na nasz statek. Te spalone lby w czerwonych fezach dzielnie jednak pracują wiosłami. I wątpię nawet, czy dla siebie i na własny rachunek, bo u dziobu łodzi siedzący Arab w białym zawoju i granatowym burnusie rzuca rozkazy krótkie i urywane. On tu jest, zdaje się, panem i właścicielem łodzi, jemu bowiem płaci się myto. Reszta idzie na przewoźników. Ta reszta wymierzona jest w formie kulaków, polajaneł, albo wodzenia się za lby dwu zapasników, z których każdy walczy o honor wyniesienia z łodzi na brzeg walizki jakiegoś gaura. Jeżeli w czasie takiej awantury twoja torba ręczna znajdzie się wypadkowo pod wodą, stój spokojnie Europejczyku i nie okazuj żadnego drgnięcia muskułu swego niepokoju. Wstąpiłeś bowiem na ziemię, gdzie panuje kismet przeznaczenia, gdzie najmniejsze wzruszenie jest oznaką słabości, gdzie nie patrząc śledzi cię setka par oczu, kryjąca w głębi duszy pogardę dla niewiernego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wników należał również Millerand. Minister opieki socjalnej Viviani należał czas jakiś do redakcji *Intrasigeant*, później zaś pracował w innych, umiarkowanych pismach. Także podsekretarz państwowy Sarrant z zawodu jest dziennikarzem.

W Niemczech przyjęto nowy gabinet bardzo życzliwie. Z uznaniem wyrażają się pisma niemieckie o zdolnościach i zręczności nowego prezydenta ministrów. Pozostawienie teki spraw zagranicznych w ręku Pichona tłumaczy prasa niemiecka jako dowód, że polityka Francji nie ulegnie zmianie. Delcassé, jakkolwiek on to głównie obalił poprzedni gabinet, nie zdołał wcisnąć się do nowego; widocznie — pisze jeden z niemieckich organów — trafnie we Francji oceniają usługi, które ten polityk oddał Republice.

Paryż. Admirał Boné de Lapeyrère objął tekę marynarki, a generał Brun tekę ministerstwa wojny. Podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny mianowany Sarrant, a w ministerstwie marynarki Cheron.

Harting w Brukseli.

Korespondent brukselski gazety *Gołos Moskwy*, p. Nikołajew podaje wiadomość bardzo ciekawych szczegółów o stanowisku i działalności Hartinga w Brukseli. Przedewszystkiem korespondent donosi, że niepodobną już wątpliwość tożsamość osoby Hartinga z Landesenem, wywarła na Belgijczyków bardzo nieprzyjemne wrażenie. Harting potrafił, dzięki poparciu ambasady, zająć w bogatym towarzystwie mieszczan-kiem bardzo wybitne stanowisko, dlatego też obecnie, po wykryciu, kim był właściwie Harting, niechęć Belgijczyków zwraca się przedewszystkiem przeciwko tym, którzy udzielali swych rekomendacji prowokatorowi.

Korespondent donosi dalej, że Harting, osiedlony w Brukseli, nie przerwał swej działalności policyjno-prowokatorskiej, chociaż formalnie przestał już być naczelnikiem policji tajnej. Wtajemniczeni objaśniają to w ten sposób, że wogóle w rosyjskiej policji zagranicznej utarł się zwyczaj, iż wszyscy byli dyrektorowie policji, zachowują po swej dymisji pewien wpływ i część funkcji. Ich praktyka i wiadomości cenione są bardzo wysoko, otrzymują oni, oprócz dużych emerytur, jeszcze pensję za „współdziałanie”. Dlatego to wszyscy byli dyrektorowie policji mieszkają przeważnie zagranicą. Ale, gdy Raczkowski, Ratajew, niezmiernie okazują swej działalności, Harting wykazał nadzwyczajną ruchliwość i energię i formalnie kierował swym następcą, pułkownikiem Komisarowem.

Żeby być zawsze *au courant* spraw kolonij rosyjskich w Brukseli, Liège i Ant-

werpii, Harting stosował taki sposób: drukował w poczytnych dziennikach od czasu do czasu ogłoszenie, że „znane przedsiębiorstwo akcyjne poszukuje kilku oficyalistów Rossyan”. Oczywiście ogłoszenie opiewało, że oferty wraz z fotografią i krótką biografią petenta, należy wysłać pod umówionymi znakami *poste restante*. Ponieważ większość emigrantów i studentów rosyjskich szuka zarobku, z czasem Harting doszedł do posiadania sporej kolekcji fotografii, biografii i adresów młodzieży rosyjskiej. Większa część tej kolekcji służyła jako materiał pomocniczy przy szpiegowaniu, mniejsza — do rekrutowania szpiegów i prowokatorów.

Ani jedna wieczornica rosyjska, ani jeden odczyt nie mogły odbyć się bez tego, żeby Harting nie był obecny, udając czasami Niemca, czasami Belgijczyka. Swoimi agentami Harting zalał formalnie całą Belgię. W brukselskim „Domu narodowym” Harting utrzymywał dwu specjalnych szpiegów, jeden miał obowiązek bywania w „Domu” w godzinach porannych, drugi — w wieczornych. Do obowiązków tych szpiegów należało wyszukiwanie adresów i śledzenie tych Rossyan, którzy bywali na zebraniach robotniczych. Wpływ Hartinga był tak wielki, że właśnie na jego żądanie, rząd belgijski zaprowadził obowiązkowe meldowanie się Rossyan. Harting miał wolny wstęp do biura kontroli paszportów rosyjskich i notował sobie wszystko, co uważał za potrzebne.

Prasa belgijska donosi, że Harting brał czynny udział w wielu przedsiębiorstwach przemysłowych rosyjsko-belgijskich.

Nie posiadając w rzeczywistości żadnego majątku, umiał jednak urządzić się tak, iż został administratorem pięciu wielkich Towarzystw akcyjnych i wszędzie pobierał wysokie wynagrodzenie. Tamtejsze koła przemysłowe wiedziały, że udział Hartinga w przedsiębiorstwach ułatwia utrzymanie koncesji i zabezpiecza przed zbyt wielkimi trudnościami w Petersburgu, przy puszczeniu interesu w ruch. Harting ciągnął korzyści ze swych wpływów nie tylko dla siebie, ale wystarał się o synekury i dla kilku dyplomatów. W Brukseli naprzykład, jest powszechnie wiadome, że pewien utytułowany dyplomata zajmuje stanowiska płatne w urzędach kilkunastu przedsiębiorstw belgijskich w Rosji.

„Kończę moją korespondencję — pisze p. Nikołajew — wiadomościami, które pojawiły się w gazetach tutejszych o stosunkach Hartinga z Azewem. Okazuje się, że Azew spędził kilka tygodni w domu Hartinga w Brukseli po swej ucieczce z Paryża, a później mieszkał dłuższy czas w jego willi w Saksenburgu. Harting i Azew, to podobno przyjaciele bardzo serdeczni. Gazety zapewniają, że ostatnim czynem przyjacielskim Hartinga było wyjednanie Azewowi emerytury wysokiej za „18 lat służby wiernej” w ministerstwie spraw wewnętrznych. Pomimo sensacyjności tych wieści, wszyscy jednak wierzą im.

Sprawa Hartinga — to wielki atut w

rękach antisemitów tutejszych. Dotychczas antisemityzm nie cieszył się wielkim powodzeniem w Belgii, ale Żydzi takiego typu, jak Harting, bodaj rozbudzą z powrotem nieoddawna jeszcze uspijoną nienawiść”.

Rocznica konstytucji w Turcji.

W sposób bardzo uroczysty święcono d. 23 bm. w Turcji pierwszą rocznicę nadania konstytucji.

Sułtan osobiście położył kamień węgielny pod budowę pomnika wolności w Konstantynopolu, który przyszłym pokoleniom przywołałby na pamięć wielki historyczny fakt odrodzenia państwa.

Czy spełniły się nadzieje, jakie przywiązywano do nadania konstytucji? Rzecz jasna, że i tej rewolucji nie zaoszczędziło przeznaczenie losu, jakiego doznają wszystkie podobne przewroty. Bo nie zdarzyło się jeszcze nigdzie i nigdy, by na oczekaniu przywróceniu wiek złoty. Dlatego też następstwem rewolucji bywało zwykle pewne rozczarowanie ogółu, skoro przekonano się, że i tym sposobem zło wszystko nie zostało jeszcze usunięte. Kto jednakże na gruncie realnym stojąc, pomaga naukę historyi, spodziewał się, że odrodzenie Turcji z wolną poprawą niemożliwe do utrzymania stosunki; ustrzeże państwo od katastrofy — ten nie policzył ubiegłego roku za stracony. Mimo wszelkich trudności utrzymała się i dalej istnieje konstytucyjna Turcja. Przeciwnikom Młodoturków nie udało się obrócić w nieważny ich sukces. Nietylko że wprowadzono konstytucję, lecz także ostała się ona przeciwko zakusom wroga jej, a z najrozmaitszych wstecznych żywiołów złożonej koalicji. Nawet Abdul Hamid, któremu wielkich zdolności umysłowych i talentu dyplomatycznego nie mogą odmówić najzaciętsi przeciwnicy, musiał dać za wygraną, podjąwszy próbę złamania mocy, Młodoturków. Parlament nie porzucił swej pracy, a rządy sprawuje sułtan, uznający siebie za władzę konstytucyjną i tak dźwiał podjęte w roku zeszłym pozostało nienaruszone.

Kto sprawiedliwie ocenić pragnie, co zdziałały Młodoturcy, musi mieć przed oczyma skrajne przeciwieństwa, z jakimi mieli oni do walkienia i jakich zresztą dotąd nie ze wszystkim udało się im pokonać. Rewolucja we Francji i Anglii miały do czynienia z masami pod względem narodowym, a zwłaszcza religijnym jednolitemi.

Inaczej było w Turcji. Tu należało nietylko powołać do życia nową formę państwa, lecz poprostu niemal stworzyć dla niej nowych obywateli. Przeważna liczba tureckich poddanych w Europie różni się zupełnie pod względem języka, pochodzenia i religii od ludu, który przez wieków szereg wykonywał nad nimi władzę. Należało też przedewszystkiem przeprowadzić trudny problem równo-

uprawnienia narodowości w państwie otomańskim i tym sposobem wynieść nietureckich poddanych państwa na stanowisko równorzędnych z Turkami obywateli. Z kwestyą przeobrażenia ustroju państwowego jak najciszej złączył się problem narodowościowy następując trudności, jakich nie miały klasyczne rewolucje na Zachodzie.

Uczynili też Młodoturcy wiele dla rozwiązania kwestii narodowościowej: chrześcijaństwo, jako to Bułgarzy, Grecy, Serbowie składając będą odpał państwu podatek krwi, co dotąd było wyłącznym wyznawców islamu przywilejem. Tak więc uczyniono krok stanowczy dla faktycznego i prawnego zrównania wszystkich obywateli państwa otomańskiego, a gdy padała zapora dzieląca muzułmanów od chrześcijan, to uprawniona jest nadzieja, że z wolna zanikną inne także różnice. Trudno jednak wymagać, by w ciągu jednego roku dokonano się mogła ewolucja, na którą lat dziesiątek potrzeba. W każdym razie rewolucja utworzyła drogę rozwojowi, któremu brak będzie dramatycznych momentów, właściwych tylko gwałtownym przewrotom, ale który pierwszorzędnie ma znaczenie dla utwierdzenia zdobyczy, uzyskanych przez walki wolnościowe.

Nastąpił teraz dla Turcji czas pracy pozytywnej. Dwukrotnie dowiodłszy, że umiemy zwyciężać, winni teraz Młodoturcy wykonać, że umiemy także obrócić zwycięstwo na pożytek. Pod niejednym względem nastąpiła w państwie otomańskim poprawa. Stłumiono rzezie armeńskie w Azji Mniejszej; przykładnie ukarawszy winnych. Weszła na pomysłne tory reforma armii, a podjęte zostały także próby tak koniecznego uregulowania finansów państwowych. Szlachetnych dążeń wogóle nie brak w Turcji; znalazło się także sił sporo.

Że nie wszystkie nadzieje rozbudzone zeszłoroczną rewolucją spełniły się, to tylko całkiem naturalne. Nawet przywódcy jej doszli zapewne do przekonania, że także w wolności kryją się pewne niebezpieczeństwa. Broń, którą ukuli: wolność słowa, wolność pisma, wolność zgromadzeń i stowarzyszeń — zwraca się teraz przeciwko nim niejednokrotnie. Bywało już nieraz, że ci sami szermierze wolności, którzy n. p. z trudem wywalczyli swobodę prasy, potem z konieczności pracowali nad tem, by obmyśleć środki dla pohamowania nadużycia owej swobody.

O prawdziwie pozytywnej pracy może być mowa jedynie w państwie, w którym panuje porządek. Poznali to już Młodoturcy. Uznawszy konieczność zlikwidowania spraw bośniackiej i bułgarskiej, okazali się realnymi politykami. Dowiedli też, że fantomy przeszłości nie sprowadzą ich z drogi, na którą wejść winien przyszły rozwój państwa otomańskiego. Pragną też tylko należyć gorąco, by usiłowania Młodoturków uwieńczył pomyślny wynik, by ewolucja szczęśliwie dokonała tego, co przygotowała rewolucja.

41)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

CIEŃ PRZESZŁOŚCI.

(Grazia Deledda: *L'ombra del passato*).

(Wolny przekład z włoskiego).

XVIII.

(Ciąg dalszy).

Na kilka minut przed obiadem, Tognina zeszła pomału z swego pokoju przy pomocy siostry i usiadła w kąciu kuchni.

Było jej dziś trochę lepiej. Adone przypatrywał się jej ukradkiem i raz jeszcze mu się wydało, że patrzyła na niego z dziwnym smutkiem. Nie czuł nienawiści do ciotki, nie czuł jej nawet do Pirlocii. Czyż ludzie tego rodzaju zasługiwali, aby ich nienawidzić? Nie, tak samo, jak nie zasługiwali na litość. Te istoty same nie wiedziały co czynią; zaledwie można było ludźmi ich nazwać i tak samo, jak dzikie zwierzęta w lesie, rządzili się tylko instynktem łupieżcy.

— Byłeś u Cateriny? — spytała ciotka, widząc, że ma buty zabłocone.

— Nie — odrzekł tonem oschłym.

Już więcej ust nie otworzyła. Wątku, przykucnięta na krześle, czyniła wrażenie chorego dziecka.

Gdy Carissima śpiewała dalej swoją piosenkę, Adone widział przed sobą Caterinę, zajętą plecieniem słomy na progu drzwi domu. Caterina także śpiewała tę swobodną piosenkę i ze swoją chustką fularową zawiązaną na karku, z krótkimi spodniczkami i bosymi nogami w kaloszach, oczywiście na cyganek wyglądała. Silne jej ręce plotące słomę, jak nitki jedwabne, świadczyły, że była z niej

istota energiczna, zdolna do osiągnięcia swojej części szczęścia bez nieczyjnego współudziału.

Następnie, obraz fularu zawiązanego na karku i plecionek słomianych rozwiął się, a natomiast ukazała się szarfa z gazy różowej i twarzą, na której oczy się uśmiechały. Z początku z radością przyjął to widzenie i z najwyższą przyjemnością oddał się wpatrywaniu w nie, doznając słodkiego zawrotu głowy, nieopisanego rozkoszy. Ale po tem uniesieniu nastąpił nieokreślony jakiś niepokój, jakiś nieopisany niesmak: spostrzegł się, że jest zdolny do złamania zaprzysiężonej wiary, jak jakiś sztuczny, wyrachowany, egoista, podobny niestety! do tych ludzi, których miał za niższych od siebie.

Po obiedzie dzieci poszły do łóżka i przez chwilę ciotka, Fiorina i Adone znaleźli się sami w kuchni. Adone widział, że Tognina, której oczy ze szczególniejszym wyrazem w niego się wpatrywały, miała mu coś do powiedzenia.

— Pomóż mi wyjść na górę — szepnęła podnosząc się z trudem z krzesła.

Natychmiast podał jej ramię. Lecz Fiorina, wierna otrzymanemu rozkazowi, ujęła lampkę i towarzyszyła im do przedsiönka.

— Daj mi lampkę — rzekł Adone.

— Nie; muszę sama iść na górę — odrzekła młoda dziewczyna.

I wyprzedziła ich po schodach. Tognina ścisnęła siostrzenca za rękę.

— Co za deszcz! — westchnęła swoim monotonnym głosem. — Doskonałe lekarstwo na moje reumatyzmy!

— Nie powinna była ciocia na taki czas opuszczać swego pokoju — odrzekł pomagając jej z największą ostrożnością wchodzić na schody.

Fiorina, będąc już na górze, słuchała co mówili, przechylona przez rampę. Wtedy Adone uniósł się gniewem i doprowadziwszy chorą na górę, powtórzył rozkazując:

— Daj mi lampkę, słyszysz!

Fiorina, zamiast usłuchać, otworzyła drzwi pokoju, postawiła lampkę na komodzie i zaczęła porządkować pościel na łóżku.

— Idź, powiedz Elenie, aby tu przysłała — rozkazała Tognina.

— Nie, ja sama tobie pomogę, ciociu. Zdejmę ci trzewiki.

— Ale idź sobie ztąd! — zawołał Adone popychając ją ku drzwiom.

Fiorina się wyprostowała; oczy jej gniewem pały.

— Idź sobie sam! — odparła.

I patrzyli na siebie, gotowi się bić, drapać, jak dawniej.

— Idźcie sobie oboje! Nikogo nie potrzebuję! jęknęła stara kobieta.

I zaczęła wolać:

— Elena! Elena!

Adone wyszedł, ale serce mu tak silnie w piersi uderzało, że o mało nie pękło. Odtąd miał tylko jedną myśl: znaleźć się sam na sam z ciotką.

„Ale co potem zrobię? zadawał sobie pytanie. Ona się boi umrzeć i chciałaby wynagrodzić zły uczynek, który został spełniony. Jak postąpię, gdy znajdę się z nią sam na sam?”

Tej nocy długo nie mógł usnąć, zatopiony w błędnych rozmyślaniach i sofistycznych rezonowaniach.

„Nie odkryję całej prawdy, czyż nie będzie to samo, co stać się współnikiem pospolitych łajdaków?”

Z jednej myśli do drugiej, jak przez niezliczone ścieżki labiryntu, umysł jego bezwiednie zagłębiał się coraz bardziej w smutne i beznadziejne błędne koło.

XIX.

Dzieci, ranne ptaszki, już się pluskały w błocie, w towarzystwie niezgrabnych kaczek i garbatych indyków. Sison, powroźnik, rozmawiał bardzo głośno z kowalem, którego bramę domu wynajął na warstwą, gdy tymczasem miech zaczynał dmuchać, a roz-

palony metal połyskiwał pod młotem starożytnego cyklopa.

Ze wszystkich stron życie się budziło a w powietrzu, w okrzykach dzieci, w głosie starszych, drżała jakby radośna nuta.

Adone zszedł na dziedziniec i przeszedł się kilka kroków po gościeńcu. W tej samej chwili otwarty się drzwi sąsiedniego domu i ukazał się w nich mężczyzna podobny do szkieletu, którego oczy wpadły w głąb ciemnych oczodołów. Był to Dawid.

— Jakże się miewasz, dzikusie! — rzekł do Adone syn zapalarkarza. — Od trzech dni już ciebie szukam.

Adone, zdziwiony, pozwolił się ucałować temu, którego w głębi serca obwiniał o zdradę; zapytał go o żonę, która pozostała w Medyolanie i poszedł z nim na przechadzkę. Mówił z początku o tem i owem, następnie Dawid zadał Adone pytanie, od którego młodzieniec zdrzał:

— Czy by ci się podobało grać komedię u Dargentich w przyszłą niedzielę? Margrabina chce urządzić małe przedstawienie w teatralnej salee zamku.

— Ależ my nie gramy wcale w tym roku — odrzekł Adone. — Niema złożonej trupy.

— Mniejsza o to. Życzę sobie mieć tylko ciebie samego. Czy rozumiesz?

Zrozumiał i doznawał takiego wzruszenia, jak człowiek, któremu uczyniono propozycję, od której cała jego przyszłość zależy. Nagle, podniósł głowę dumnym odruchem.

— Mnie sobie życzę? A zatem odmawiam! Nie mam usposobienia do zabawy!

— Co za mucha ciebie ukąsiła? — zapytał Dawid. — Jeżeli nie będziesz się bawił w twoim wieku, kiedyż się masz bawić?

— Czy mi doradzasz, żebym zrobił z siebie pajaca dla rozrywki wielkich pań?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Akcja hiszpańska w Marokko.

(H) Hiszpańskie operacje wojskowe w okolicy Melilli zaczynają już przybierać rozmiary formalnej wyprawy wojennej. Zmobilizowanie brygad w Madrycie i Barcelonie wskazuje, iż rząd hiszpański nie myśli odstąpić od energicznej akcji wojskowej i przywiązuje do niej wielkie znaczenie. Pragnie on widocznie rozszerzyć sferę swoich interesów w Marokko, a jeżeli z pewnością nie myśli o posunięciu się aż do Fezu, to jednak niewątpliwie usiłuje wywalczyć fladze hiszpańskiej bezwarunkowe uznanie w okolicach Rifu, opanowanych dawniej przez Roghiego. Zanim przyszło do ataku Kabyłów na hiszpańskich robotników kolejowych, rząd uznał już konieczność skutecznego zarządzenia dla ochrony hiszpańskich przedsiębiorstw, a rada stanu w Madrycie zażądała kredytu w wysokości trzech milionów pesetów na wzmocnienie hiszpańskich załóg marokkańskich i kredyt ten uzyskała. Szczegółowe sprawozdania hiszpańskich i francuskich dzienników o zamordowaniu czterech hiszpańskich robotników, stwierdzają zgodnie, iż wrzenie wśród Kabyłów, jak niemniej nieprzyjazne ich zamiary przeciw zniemawionym Hiszpanom były dobrze znane władzom hiszpańskim, które wprost krwawego starcia oczekiwały i na nie z góry były przygotowane.

W szerokich kołach ludności hiszpańskiej ta wojownicza akcja rządu nie jest jednak popularna, nie życzą one sobie wojny marokkańskiej i dają temu wyraz w licznych manifestacjach, które przybierają charakter nie tylko antyrządowy, ale nawet wybitnie antydynastyczny. Donoszono już o rozruchach i buntach. *Agencja Havasa* odbiera z Madrytu wiadomość, iż trzy kompanie strzelców zbuntowały się przeciw swoim oficerom i że król Alfons w kilku koszarach, które oboście zwiedzał, nie doznał przyjaznego powitania. Manifestacje objawiły się w szczególnie ostrej formie w d. 21 lipca podczas wysyłki wojsk rezerwowych do Melilli. Wieczorem tuż przed odjazdem pociągu wtargnęły tłumy na dworzec kolejowy. Kobiety rzuciły się na szyny, a mężczyźni zatamowali drogę drewnianymi progami i kamieniami. Policja okazała się bezsilna. Dopiero gwardia obywatelska zdołała plac kolejowy opróżnić i umożliwiła odjazd pociągu z wojskiem.

To wszystko świadczy, iż ludność jest wzburzona i zropanaczona. Nie chce ona swoich synów narażać na zabójczy klimat Melilli i nie chce wydawać ich na łup dzikiej zaciętkości Kabyłów. Nie wierzy ona zresztą w żadne idealne cele tej wojny. Jej zdaniem nie idzie tu o bezpieczeństwo i honor Hiszpanii, ale o operacje, które mogą bezpośrednio przynieść korzyść pewnym przedsiębiorstwom przemysłowym i przez nie też zostały spowodowane.

Nie da się też zaprzeczyć, iż dość awanturniczy interes stał się powodem obecnego krwawego zatargu między Kabyłami i Hiszpanami. Od pretendenta do tronu, niejakiego Bu Hamara, który zaważał na terytorium Rifu, dwa towarzystwa: „Compania española del Rif” i drugie towarzystwo również hiszpańskie, ale kapitałem francuskim założone „Nord Africain”, otrzymały pozwolenie do eksploatacji kopalni w okolicy Beni Buifur. Bu Hamara zastrzegł sobie także współdzielnictwo finansowe w tych przedsiębiorstwach. Dwa towarzystwa zbudowały dla swoich celów koleje żelazne: „Nord Africain” w okolicy Melilli, a towarzystwo „Del Rif” w południowo-wschodnim kierunku od Melilli. I jak długo Bu Hamara wykonywał władzę na tem terytorium, szły roboty gładko i spokojnie. W chwili jednak, gdy tamtejsze szczypty zwróciły się przeciwko niemu, powstało także poważne niebezpieczeństwo dla robotników hiszpańskich. Nieprzyjazne Hiszpanom szczypty zaatakowały ich i zniszczyły cały materiał budowlany. Wskutek tego w październiku z. r. porzucono roboty kopalniane. Generał Marina, gubernator Melilli, na podstawie rokowań z naczelnikami szczyptów, doprowadził jednak do tego, iż w czerwcu b. r. roboty te mogły być na nowo podjęte. Nad bezpieczeństwem górników czuwały zresztą straża wojskowe z Melilli wysyłane. Tymczasem jednak obecny naczelnik oddziału Maurów, Kaidi Chaldi, dawniejszy dowódca wojsk Roghiego, zażądał dla siebie udziału w finansowych korzyściach przedsiębiorstw kopalnianych. Gdy żądania jego odmówiono, uderzył on razem z jakimś fanatykiem, nazwiskiem Ben Massian, na robotników hiszpańskich w d. 9 lipca. W starciu tem zginęło czterech robotników hiszpańskich.

Z tą chwilą rozpoczęła się hiszpańska akcja poskramiania Kabyłów. Okazało się, iż jest ona trudna i niebezpieczna. Codziennie otrzymujemy wiadomości o potyczkach stacjonarnych pod Melilla. Wiadomości te nadchodzą z Madrytu odpowiednio zabarwione, a jakkolwiek zapewniają one zawsze, że wojska hiszpańskie odparły nieprzyjaciół, to jednak nawet w Madrycie nie zaprzeczają, iż straty po stronie hiszpańskiej są znaczne, a

ostatni telegram, nie wymieniając liczby zabitych żołnierzy, stwierdza jednak, iż 12 oficerów i 260 żołnierzy odniosło rany.

Zapewne nie prędko otrzymamy autentyczne szczegóły o przebiegu tych walk. Sądzicie można że środków ostrożności, jakie zarządzone w Madrycie. Rząd zabronił odbywania wszelkich zgromadzeń publicznych, wszystkie depeche poddane zostały surowej cenzurze, komunikację telegraficzną z dziennikami prowincjonalnymi przerwano, a wskazanki rozwiniętej w pismach opozycyjnych agitacji przeciw akcji marokkańskiej wydał minister spraw wewnętrznych polecenie, aby dziennikom wolno było ogłaszać tylko ogólnodostępne komunikaty o wypadkach wojennych. List, jaki otrzymała *Agencja Havasa* z Madrytu drogą przez San Sebastian, donosi, iż generał Marina zażądał 40.000 wojska, aby mógł przystąpić do akcji zaczepnej, gdyż dotychczasowe obronne stanowisko Hiszpanów wskutek wzmagających się ciągle sił nieprzyjacielskich, nie da się długo utrzymać.

Wyprawa marokkańska wymagać będzie wielkich ofiar finansowych. Na mobilizację i uzbrojenie brygad wojskowych, na ich transport i utrzymanie, nie wystarczy oczywiście przywołany kredyt trzech milionów pesetów. Minister skarbu myśli już o konieczności uzyskania nowych środków pieniężnych. Będzie więc musiał albo zaciągnąć wielką pożyczkę, albo zdecydować się na emisję obligacji długu publicznego. Budżetowi zagraża znaczny niedobór, a to wszystko stało się, jak twierdzi prasa opozycyjna, tylko w tym celu, aby przysporzyć korzyści kilku wpływowym hiszpańskim i francuskim spekulantom górnicy. Wobec tego liberalne i republikańskie stronnictwa domagają się zwolnienia kartezy, które powzięłyby postanowienie co do dalszego postępowania w tak krytycznej chwili.

Akcja wojenna weszła już jednak w stadium tak ostre, iż rząd nie może uwzględnić żadnych protestów opozycyjnych. Będzie przeto wysłana do Melilli potrzebna liczba wojsk, które ostatecznie zdołają pokonać gorzej uzbrojonych przeciwników. Słusznie jednak zauważono, iż dla przyszłości Marokka ma ta wojna wielkie znaczenie, albowiem droga, na której powstają nowe koleje hiszpańskie, prowadzi przez Beni-Buifur i Tasę do Fezu. Dlatego też ta hiszpańska ekspedycja wojskowa ma już nie tylko lokalne, ale przede wszystkim europejskie znaczenie.

Mimo to na razie o interwencji mocarstw europejskich mowy nie ma. Świadczy o tem także wiadomość, jaką otrzymano w Paryżu z Tangeru. Mianowicie El Guebbas, który był już upoważniony do tego, aby w imieniu sułtana Muley Hafida zaproteutował przeciw wojowniczej akcji hiszpańskiej w Marokko, odstąpił od tego protestu za radą francuskiego i innych posłów europejskich. Wobec protestu sułtana marokkańskiego musiałaby mocarstwa zająć odpowiednie stanowisko. Jeżeli więc protest ten wskutek rady przedstawicieli państw zagranicznych nie został wniesiony, upatrywać w tem można dowód, iż mocarstwa obecnej chwili nie uważają za właściwą do interwencji i że raczej pragną, aby kwestya Rifu odłączona została od ogólnej kwestyi marokkańskiej, objętej ugodą w Algesiras.

KRONIKA.

Lwów, 26 lipca.

— Kalendarz.

Wtorek (27 lipca):
Natalii panny. — Wszelbora. — Akylu ap.
Wschód słońca o godzinie 3:48 rano, zachód słońca o godzinie 7:13 po południu.

— **Z Uniwersytetu.** P. Adam Gnoiński, rodem z Wolicy Komarowej, w Galicyi, otrzymał na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Pp. Zygmunt du Vall, rodem z Tarnowa i Otto Binder z Rzeszowa, auskultanci sądowi, oraz Leon Steinberg z Krakowa, kandydat adwokacki, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopnie doktorów praw.

— **Konkurs.** Wydział Towarzystwa „Oświaty ludowej” we Lwowie rozpiął ponownie konkurs na napisanie popularnej „Historji Polski”, wyznaczając termin do dnia 1 października 1910.

Praca ta ma przedstawić całość dziejów państwa i narodu polskiego do dni dzisiejszych ze szczególniejszym uwzględnieniem dwu ostatnich stuleci. Historia ta, przeznaczona dla czytelników Towarzystwa oświatowych, ma być napisana treściwie, a popularnie i patriotycznie, aby mogła przemawiać do dusz czytelników; oprócz się zaś winna na wynikach dzisiejszych badań naukowych. Wymaga się, by praca ta zawierała elementarne wiadomości z geografji ziem polskich i zachowała równomierność w przedstawieniu stosunków wewnętrznych z dziejami po-

litycznymi. Co do objętości winna obejmować dziesięć do piętnastu arkuszy druku. Prace opatrzone godłem należy nadesłać pod adresem prezesa Towarzystwa dr. Stanisława Zakrzewskiego we Lwowie, ul. 29 Listopada 1. 39, i dołączając kopertę, opatrzoną tem samem godłem, a kryjącą nazwisko i adres autora.

Wydział Tow. „Oświaty ludowej” naznacza za najlepszą pracę nagrodę 500 K, druga nagroda wynosić będzie 300 K. Autor pracy przeznaczony do druku otrzyma nadto honorarium po 30 K od arkusza. Ponieważ prof. Jan Friedberg wystąpił ze sądu konkursowego, przeto sąd ten składać się będzie z następujących osób: prezesa Tow. prof. dr. Stanisława Zakrzewskiego, wiceprezesa ks. dr. Jana Fijałka; członków zarządu: pani Maryi Aleksandrowiczówny i p. Piotra Zdeka. Nadto uproszono do sądu: panią Maryę Reutównę i p. St. Rymara z Krakowa. Sądowi konkursowemu zastrzega się prawo kooptacyi.

— **Nowa składnica pocztowa.** Z dniem 1 sierpnia b. r. zaprowadza Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie w miejscowości Waniowiec, należącej do okręgu doręczeni urzędu pocztowego w Samborze, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności.

— **Pogrzeb** ś. p. dr. Andrzeja Goñki odbył się dziś przed południem w Brzeźniu koło Bochni, miejscu rodzinnem ś. p. Zmarłego.

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazjum im. Franciszka Józefa w Tarnopolu odbył się w dniach 7—12 czerwca pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej kr., p. Sofrona Niedzielskiego, dyrektora gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi. Do egzaminu przystąpiło 37 uczniów publicznych i jedna prywatystka. Za dojrzałych z odznaczeniem uznani abituryceni: Kołtun Dymitr, Kolankowski Włodzimierz, Ładyka Dymitr, Melnyk Aleksy, Olejnik Aleksander, Stadnik Paweł, Steciuk Grzegorz, Czubażyk Mikołaj, Jakimów Jan; za dojrzałych: Brodiak Stefan, Wołyniec Michał, Woroniec Nestor, Zawidowski Elias, Kmetyk Ostap, Kobluk Andrzej, Kukulski Mikołaj, Lubaczewski Jan, Martyniuk Bazyli, Miszko Stefan, Muehni Grzegorz, Nyczyk Jonasz, Pośmiciuch Elias, Proskurka Jan, Swerhun Andrzej, Stadnik Bazyli, Steczyn Józef, Fostakowski Jan, Furtak Bogdan Chomiak Teodor, Ciupak Pantalimon, Czykieta Grzegorz, Szarko Piotr, Daniłowiczówna Stefania, Balko Włodzimierz, razem 25. Reprobowano na pół roku 4.

— **Zakordonowi rabusie.** Na plantacjach Wysokiego Zamku napadli wczoraj Aleksander Mikołajczuk, Czesław Janowski i Aleksander Krzyżanowski, wszyscy pochodzący z Królestwa Polskiego, na idącego w towarzystwie żony i syna Jana Gierusa, pobili go dotkliwie, przyczem jeden z napastników zrabował Gierusowi z kieszeni 10 kor. Na krzyk napadniętych nadbiegł stójkowy, który aresztował rabusiów.

— **Domowy złodziej.** Do więzienia śledczego tutejszego sądu kraj. karnego odstawiła onegdaj policja dozorcę realności przy ul. Jagiellońskiej 1. 8, Bazylego Solskiego, który przy sposobności robienia porządków w mieszkaniu adwokata krajowego dr. Zygmunta Lisiewicza, otwierał od dłuższego czasu za pomocą podrobionego klucza biurko i zabierał z tamtąd rozmaite kwoty pieniężne. Skradzione pieniądze składał Solski na książeczke galic. Kasy oszczędności. Kilka banknotów 50 i 100 koronowych, skradzionych dr. Lisiewiczowi, znalazła policja podczas rewizji w mieszkaniu Solskiego.

— **Nieostrożna jazda.** Woźnica Abraham Summer jadąc wczoraj szybko ulicą Żółkiewską, najechał na przechodzącego tamtędy Jana Suchoraba, powalił go na ziemię, przyczem Suchorab dostawczy się pod konie, odniósł dość znaczne obrażenia.

— **Rabunek.** Na Kazimierza Leszczuka, powracającego do domu ulicą Żółkiewską, napadł wczoraj wieczorem znany policji złodziej Franciszek Ulrich, obił go i zrabował mu kilka koron. Rabusia schwytała już policja i osadziła na razie w swych aresztach.

— **Ogień pokojowy.** Wczoraj około godziny 9 wieczorem wybuchł w mieszkaniu p. Jana Mazurka przy ul. św. Kingi 1. 22 ogień, wskutek zajęcia się od komina pruskiej ściany. Wezwana straż pożarna wkrótce ugasiła płonąca deski.

— **Pokasany przez własnego psa.** Na p. Piotra Tarnawskiego rzucił się wczoraj własny jego pies i pokasał go dotkliwie w tył głowy, zdzierając mu równocześnie skórę z czaszki. Rannego opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Ignacy Kozak wykonując wczoraj po południu rozmaite ćwiczenia gimnastyczne na reku w jednej z realności przy ul. Maryi Śnieżnej, upadł tak nieszczęśliwie na ziemię, iż odniósł znaczne obrażenia. Stacja ratunkowa przewiozła go do szpitala powszechnego.

— **Kronika policyjna.** W ul. Pełtewnej skradziono w sobotę Rudolfowi Enkerbergowi książeczkę oszczędności wiedeńskiego Banku związkowego nr. 4002.

Za kradzież kilku sztuk garderoby na szkodę p. Franciszka Robotyckiego aresztowała policja byłą jego służącą Ewę Płaszczukównę.

— **Nieszczęśliwy wypadek z bronią.** Piotr Wac, służący na Strzelnicy miejskiej, czytając dziś rano rewolwer, obchodził się z nim tak nieostrożnie, że rewolwer wypalił, a kula ugodziła w szyję stojącego obok chłopca Stanisława Lubasa. Rannego po opatrzeniu odwołano stacja ratunkowa do szpitala powszechnego.

— **Zmarł** w ostatnich dniach: we Lwowie, Jan Strumiński, emer. rada Dworu, w 82 r. życia;

W Krakowie: Jan Sygietyński, magister farmacji, w 46 roku życia.

— **Rozprawa karna** przeciw niebezpiecznemu rzeźmieszkowi, Janowi Gwizdakowi (występującemu także pod nazwiskiem Bodyńskiego i Malinowskiego) odbędzie się dnia 16 września przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie. Akt oskarżenia zarzucca podszedemu 38 kradzieży, na łączną kwotę 60.000 koron. Do rozprawy wezwano 46 świadków.

— **Katastrofy kolejowe.** Pociąg osobowy nr. 1221, jadący z Krakowa przez Suchę do Nowego Sącza, najechał wczoraj o godzinie 6 rano przy wjeździe na stację Piszczowa na pociąg towarowy. Maszynista i palacz odnieśli ciężkie rany, 16 podróżnych zaś zgłosiło się z lekkimi kontuzjami. Do Piszczowej wyjechał dyrektor kolei rada Dworu Horoszkiewicz. Przyczyną wypadku miało być złe ustawienie zwrotnicy.

Przy wjeździe na stację w Passawie wyjechał się wczoraj dwa wagony w pociągu pośpiesznego wiedeńsko-frankfurckiego. Jeden podróżny odniósł ciężkie rany.

— **Pogrzeb Don Carlosa.** W sobotę przed południem odbył się w Tryeście pogrzeb Don Carlosa. Zwłoki złożono w podziemiach bazyliki św. Justyna.

— **Pożary na Węgrzech.** W gminie Szepes-Suemeg wybuchł wczoraj po południu pożar i w ciągu godziny zniszczył 60 domów wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Ofiarą pożaru padły: kościół i szkoła. W płomieniach zginął jeden mężczyzna i dziecko. Szkoła wynosi pół miliona koron.

Drugi pożar w miejscowości Lottowsk, w komitacie Lipto, obrócił w perzynę 85 domów. W płomieniach zginęło dziecko. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

— **Masowe aresztowania.** Z powodu zamachu na generała żandarmeryi Fitina, aresztowano onegdaj w Kielcach 80 osób.

Kronika zagraniczna.

* **Pożar na dworcu kolejowym.** Wczoraj o godzinie 4 po południu wybuchł w Darnstadtzie pożar na dworcu meńsko-neckarskim. Cała straż pożarna pośpieszyła z akcją ratunkową; wojsko otoczyło miejsce pożaru silnym kordonem. O godzinie 5:30 zdołano pożar zlokalizować. Ogień powstał wskutek krótkiego spięcia.

* **Śmiertelny wypadek.** Stojący na straży w jednym z fortów koło Metz żołnierz zastrzelił w sobotę jednego żołnierza z patrolu, który w ciemną noc zmylił drogę i na wezwanie nie zatrzymał się.

* **Wypadek samochodowy.** W Ludwigsstadt pod Szwernem zdarzył się onegdaj fatalny wypadek samochodowy. Należący do firmy Rossi automobil luksusowy zderzył się na gościńcu z wozem. Osoby siedzące w automobili wypadły. Edward Rossi z roztrzaskaną czaszką padł trupem na miejscu, dwie jadące z nim panie odniosły ciężkie rany.

* **Cholera w Petersburgu.** Wczoraj zachorowało w Petersburgu na cholere 68 osób, zmarło 26. Ogólna liczba chorych wynosi 775.

* **Jaskinia gry w twierdzy.** Z Petersburga donoszą: W twierdzy Piotropawłowskiej, w mieszkaniu pułkownika Wreńskiego, od szeregu miesięcy uprawiano gry hazardowe. Od czasu mianowicie, gdy naczelnik miasta w jak najostrożniejszy sposób wystąpił przeciw klubom gry, pułkownik Wreński za honorarium 100.000 rubli rocznie odstępował od godziny 10 wieczorem swe mieszkaniu służbowe, gdzie przez całą noc uprawiano gry hazardowe. Graczów chroniły straża forteczne przed wszelkiem zaskoczeniem ze strony policji. Dopiero pewna znana tu dama, przegrawszy przy zielonym stole znaczne sumy, zażądała od pułkownika Wreńskiego zwrotu przegranej kwoty, a gdy ten odmówił, doniosła komendantowi twierdzy o jaskini gry Komendant rozkazał natychmiast otoczyć strażami mieszkanie pułkownika, a samego jego aresztować. Sprawa wywołała ogromne wrażenie, gdyż w tym klubie od roku wiele osób przegrało lub wygrało całe majątki.

* **Niezwykła zabawa.** Dzienniki odeskie donoszą o następującej niezwykłej zabawie, której ofiarą padło życie ludzkie. — We wsi Trostiancu, w powiecie odeskim, żenił się młody, zamożny syn właściciela Iwan Fonariew. Na ostatniej przed ślubem wieczorynce podochocona młodzież zaczęła „grać w śmierć”. Wydostano skąsisi prawdziwą trumnę młodego narzeczonego, który udawał nieboszczyka, u-

brano w szaty śmiertelne, ułożono w trumnie, trumnę zamknięto ciężkim wiekiem, poczem ustawiono dokoła świece woskowe. — Przy powszechnym śmiechu i ogólnej wesołości zebranych kobiety i dziewczęta zaczęły odmawiać i odśpiewywać modły i pienia żałobne, poczem trumnę wzięto na barki i poniesiono do sadu, gdzie już biorący udział w zabawie parobcy wykopali głęboki dół mogilny. Do zabawy tej jednak wnieśli się starsi i zażądali, by trumnę leżał prawdziwy nieboszczyk. Młodemu narzeczonemu zabrakło bowiem w ciasnym zamknięciu powietrza i zmarł skutkiem uduszenia.

* Wykrycie składu bomb. W domu Towarzystwa kredytowego w Tyflisie odkryto po wybuchu skład broni, amunicji i bomb, blankiety uprawnienia do noszenia broni i tajną drukarnię. Policja aresztowała 4 osoby.

* Dziwna. W Zanzibarze stwierdzono onegdaj przędnienie dziwnie.

* Radny miejski bandytą. W Baku aresztowano w tych dniach radnego miejskiego Gorboliewa, który stał na czele bandy rozbójników.

Syndykat przemysłowców.

Po objęciu prezydentury Stanów Zjednoczonych przez Tafta, zmienił się również niekiedy wyżsi urzędnicy celni amerykańscy. Kierownictwo urzędu celnego objął William Loeb. Energiczny urzędnik zajął się zwłaszcza ściganiem przemysłowców, a usiłowania jego były niebawem uwieńczone niezwykłym wynikiem, władze bowiem wpadły na trop wielkiego syndykatu amerykańsko-francuskiego przemysłowców. Według obliczeń Loeba, szkoda, jaką państwo ponosiło corocznie wskutek działalności syndykatu, można obliczać na 25 milionów dolarów. Powoli krok za krokiem śledząc, udało się zbadać tajemnice syndykatu. „Agentami“ syndykatu było wielu podróźnych, jeżdżących w ciągu roku do Europy. Byli to przeważnie ludzie bogaci, którzy powracając, przemycały w kufarach towary, podając je za należące do własnej toalety. Były to paryskie suknie damskie, kosztowne futra i drogocenne klejnoty. Wiele pierwszorzędnych magazynów amerykańskich pozostawało w stałych stosunkach z syndykatem przemysłowców, otrzymując za małą opłatą najdroższe fabrykaty paryskie, od których cło wynosiłoby nieraz znaczne sumy.

Władze zwróciły w ostatnim czasie uwagę zwłaszcza na artystki dramatyczne i śpiewaczki. Były one najbardziej korzystnymi agentkami dla syndykatu, bo w olbrzymich kufarach z garderobą urzędniczy komory celnej nie mogli wprost rozpoznać, co stanowi własność istotną podróźnika, a co jest kontrabandą. Władze postanowiły wreszcie rozpocząć walkę. Gdy w maju r. b. aktorka, miss Mary Dressler, powracała z tournée po Anglii, gdzie nie cieszyła się zbyt wielkim powodzeniem, zatrzymano jej kufry, a samą artystkę ukarano więzieniem, ponieważ sędzia zrecznymi pytaniami wydobyl z niej zeznania, że połowę wieszonych garderoby zakupiła na rachunek syndykatu. Ukaranie artystki wzbudziło popłoch wśród przemysłowców, zwłaszcza, że władze postanowiły z bezwzględną surowością ścigać amerykańskich turystów, jeżdżących do Europy w celach przemysłowych.

Obecnie zadano syndykatomu nowy cios. W sprawie, o której donosi *New York Herald*, odegrała rolę córka bogatej rodziny amerykańskiej, miss Camille Lonstorf. Wracając ona z matką i z siostrą z podróży po Europie, udając się do ojczyzny w Milwaukee. Podczas rewizji oświadczyła, że w kufarach nie ma nic, podlegającego opłacie. Urzędnicy zwrócili jednak uwagę, że panie Lonstorf są ubrane w kosztowne futra, zupełnie nieodpowiednie o tej porze roku. Proszono je o zdjęcie futer, zrewidowano kufry i zabrano jeszcze naszyjnik perłowy, cztery pierścionki z brylantami i kilka woreczków złotych, ponieważ zachodziło podejrzenie, że jest to kontrabanda. Przemysłowcy przesłuchano sądownie i dopiero po upływie kilku godzin pozwolono im udać się do wspaniałego hotelu Waldorf Astoria, gdzie miały telegraficznie zamówiony apartament.

Proces, w którym główną obwinioną była miss Camille Lonstorf, odbył się przed kilku dniami. Młoda osoba wypierała się winy, twierdząc, że skonfiskowane futra i inne przedmioty są jej własnością, że są nie nowe, lecz używane. Trybunał sądowy w Trenton, w stanie New Jersey, nie dał wiary temu tłumaczeniu. Adwokat panny Lonstorf z niezmiernym wysiłkiem zdołał tylko tyle uzyskać, że pannę Lonstorf skazano nie na karę więzienia lecz na karę pieniężną w wysokości 2000 dolarów. Sumę tę zapłaciła rodzina natchmiast. Rodzina Lonstorf należy do najbogatszych w Milwaukee. Matka skazanej mrs. Margeret Lonstorf jest właścicielką obszernych włości i kilku kopalń żelaza.

Władze amerykańskie sądzą, że kilka takich procesów stanie się postrachem dla przemysłowców i ograniczy przynajmniej działalność syndykatu, którego członków, mimo energicznego śledztwa, nie udało się wykryć.

Notatki literacko-artystyczne.

Portret ś. p. Andrzeja hr. Potockiego wykonał świeżo znany artysta-malarz p. Józef Krzesz. Jest to doskonała wprost podobizna ś. p. Namiestnika, w postawie siedzącej w fotelu przy stole zarzuconym papierami, na tle makaty z orłem polskim i Pilawą. Hr. Potocki, przybrany we wspaniałą strój polski, zlotolity kontusz i błękitne spodnie, z deliarnarzuconą na ramiona, z łaską marszałkowską w prawej ręce i z lewą ręką opartą na kolanie, przedstawia obraz hartu i siły woli, które tak pięknie zmanifestowały się w chwili tragicznego jego zgonu. P. Józef Krzesz już od szeregu miesięcy poświęca swój wielki talent odtwarzaniu podziem rysów niezwykłego tego męża, portret jednak ostatni, jako prawdziwe dzieło sztuki, zdobył się nad wszystkimi poprzednimi pałując pierwszeństwa i zyskał niechybnie uznanie całej krytyki.



ZYGMUNT NOSKOWSKI.

Jeden z najdziwniejszych przedstawicieli muzyki polskiej starszego pokolenia, a zarazem jeden z najwyższateńszych polskich muzyków w ogóle, Zygmunt Noskowski rozstał się ze światem w Warszawie dnia 23 b. m. o godzinie 11 w nocy.

Urodzony dnia 2 maja 1846 w Warszawie, podobnie, jak Chopin, wesołnie tworzyć zaczął. Próbował sił swych na tem polu już na ławie gimnazjalnej jako 15 letnie pachole. Dzięki troskliwości rodziców, którym zresztą nie brakło po temu zasobów, obzajomili się gruntownie z zasadami sztuki muzycznej najprzód w domu rodzicielskim, potem zaś w Instytucie muzycznym warszawskim, do którego wstąpił w r. 1864 i gdzie Moniuszko w tajemniczości go w arkana teorii kompozycji, Kątski zaznajomił z grą na skrzypcach, Ciaffei zaś z zasadami śpiewu solowego.

Ukończywszy studia w Instytucie w r. 1867, grywał jako skrzypek w orkiestrze teatralnej, następnie objął posadę nauczyciela muzyki w Instytucie ociemniałych, gdzie wpadł na nowy pomysł uczenia ślepych. Pozyskawszy stypendium Towarzystwa muzycznego, udał się w r. 1873 do Berlina i przez lat 3 mozolnie studiował kontrpunkt, imitację i fugę pod kierownictwem Fryderyka Kiela. Tam powstała też symfonia A-dur, której zawdzięczał poklask świata muzycznego w Berlinie i powołanie na dyrektora Towarzystwa śpiewackiego „Bodan“ w Konstancji w r. 1876. Wspaniały kwartet fortepianowy i 8 krakowiaków na fortepian zwróciły nań uwagę między innymi Liszta. Poznawszy Noskowskiego w 1880 w Baden, nie szczędził mu pochwał i kazał wspomniane wyżej dzieła wydrukować. Dzięki zwycięstwu odniesionemu przez „Bodan“ w r. 1877 nad dziewięcioma współzawodniczącymi stowarzyszeniami na turnieju śpiewackim w Karlsruhe, oddano Noskowskiemu jednomyślnie batutę nad całą tą falangą w r. 1878. W tymże roku powołany został Noskowski na dyrektora Towarzystwa muzycznego w Warszawie, które zarówno pod artystycznym, jak administracyjnym względem wywiódł z upadku i na szczytną wyprowadził wyżynę. Na czele tego Towarzystwa pozostawał przez lat przeszło 20 (do r. 1902).

„Od początku swej działalności, pisze o zmarłym muzyku w *Kuryerze Warszawskim* Aleksander Poliński, uprawiał Noskowski wszystkie rodzaje form muzycznych, nawet najdrobniejsze i taneczne, a wydoskonalona czystem tworzeniem technika kompozytorska przybrała z czasem cechy wszechstronnego wirtuozeria, stawiające go w rzędzie najlepszych techników nowszych czasów. Płodność jego była zdumiewająca. Mimo zajęć rozlicznych w Tow. muzycznym i Konserwatorium, a później jednocześnie w Filharmonii, Operze i Konserwatorium, zdołał utworzyć ogromną liczbę dzieł różnych form i rozmiarów.

Na całkowity dorobek Noskowskiego składają się: trzy symfonie, uwertura koncertowa „Morskie Oko“, poemat symfoniczny w formie uwertury „Step“, wariacje orkiestrowe. „Fantazyja góralska“, uwita z tematów zakopańskich, wspaniałe obrazy fantastyczne „Z życia narodu“ (polskiego) w formie swobodnych wariacji symfonicznych na temat preludium A-dur Chopina, ilustrujących znamienne wypadki z historii Polski, „Vogue la galère“ i popularny polonez elegijny. Z działu muzyki pokojowej: trzy kwartety smyczkowe i jeden fortepianowy.

Z działu utworów scenicznych, obrazy ludowe: „Wiara, miłość i nadzieja“, „Wie-

czornice“, „Zożkiewicz“ („Szkice węglem“), „Chata za wsią“, „Dziewczę z chaty za wsią“, „Małuszka“, „Budnik“ i „Przeklęty dorobek“; operetka „Warszawiacy za granicą“; opery: „Livia Quintilia“, „Wyrok“ i „Zemsta za mur graniczny“, której ukończenie instrumentacyi śmierć przerwała, oraz balet „Święto ognia“, z muzyką zespoloną z żywym słowem, mimiką, tańcem i śpiewem solowym, oraz chóralnym. Kantaty na głos oddzielne, chóry i orkiestrę: „Świtezianka“ (ze wszystkich najpiękniejsza), „Kto się w opiekę“, „Jasio“, „Kantata rycerska“ (na głosy męskie), „Polwrót“ (suitsa krakowiaków) i „Rok w pieśni ludowej“. Utwory na fortepian: wiele zeszytów krakowiaków, polonezów na dwie i cztery ręce, „akwarele“, „Images“, „En pastel“, mazury, melode polskie i ruskie, bardzo wiele pieśni na chór mieszany, męski i żeński, cenny „Śpiewnik dla dzieci“ (do słów Konopnickiej), arecydzieło w swoim rodzaju, około 80 pieśni na głos oddzielny; wiele — jak „Stach“, „Serce pęka mi z bólu“, „Astry“ lub „Skowronek“, wielką cieszą się popularnością i t. d. Z dzieł teoretycznych wydał: „Szkolę na skrzypce“, „Harmonię“ (do spółki z Zawirskim) oraz pierwszą w polskim języku naukę kontrpunktu, wariacji, imitacji i fugi. Z dzieł literackich: „Istota utworów Chopina“, „Z pamiętników dyletanta“ i kilka humoresek.

Cechą znamiennej dzieł Noskowskiego jest ich polskość, zasadzająca się na rytmice rdzennie polskiej i różnych odrębnościach melodyjnych, właściwych tylko naszej muzyce ojczyściej. Pod tym względem w plejadzie kompozytorów polskich stoi on tuż obok Chopina i Moniuszki. Na dalszą charakterystykę utworów Noskowskiego składają się: formy zawsze przejrzyste, zdrowy humor i dowcip w dziełach charakterystycznych, wprost mistrzowska robota polifoniczna, świeżość pomysłów harmonicznych, wreszcie barwna, do treści dzieła dobrze przystosowana instrumentacja. Lubo muzykę klasyczną cenił i na niej wzorował się w młodości, żadnej szkoły nie trzymał się niewolniczo: bacznie śledził postępy w teorii muzycznej i z nowych zdobywców umiał korzystać, nie poddając się wszakże bezwzględnie wpływom nowatorów nawet tak wielkich, jak Wagner i Strauss. To właśnie było powodem, że w każdym nowym utworze ujawniał coraz większe mistrzostwo techniczne, większą dojrzałość talentu i wogóle doskonałość artystyczną.

O śmierci znakomitego muzyka donoszą z Warszawy, że przyszyła ona niespodziewanie. Ś. p. Noskowski od dłuższego wprawdzie czasu ciężko niedomagał, ale w ostatnich właśnie dniach zdawało się, że powraca do zdrowia. Czując się względnie dobrze, układał wyjazd do Nałęczowa, gdy nagle, trzy dni przed śmiercią, stan chorego pogorszył się znacznie i pogorszenie uczyniło szybko takie postępy, że wszelkie zabiegi lekarzy okazały się bezowocnymi.

Na wiadomość o zgonie, a z inicjatywy redaktora *Kuryera Warszawskiego* zebrali się d. 24 bm. w redakcyi tego pisma przedstawiciele wszystkich warstw naszego społeczeństwa w celu wyboru komitetu, który zająłby się uroczystością pogrzebową zwłok śp. Zygmunta Noskowskiego.

Postanowiono nadać pogrzebowi charakter uroczysty.

Zaproszeniem duchowieństwa zajął się ks. kan. Skimborowicz, dział muzyczny objęli pp. Maszyński, Chodakowski, Metaksian, Hertz i Zawirski.

Komitet zwrócił się z prośbą do pp. ks. Gruberskiego, Kotarbińskiego i Godeckiego; aby podczas uroczystości pogrzebowej wygłosili stosowne mowy.

Oprócz tego komitet wysłał telegram do Paderewskiego, przebywającego obecnie w Krakowie, aby przybył na pogrzeb i żywym słowem uczcił zgasłego muzyka polskiego.

Zaprojektowano również urządzenie wielkiego koncertu, prawdopodobnie w Dolinie Szwajcarskiej, któryby był wyłącznie koncertem kompozytorskim Noskowskiego.

Fundusz z tego koncertu przeznaczony będzie na rzecz pozostałej rodziny. Komitet wogóle zajął bardzo serdeczne stanowisko w sprawie zabezpieczenia bytu pozostałej rodziny, pragnąc wydawnictwem pozostałych dzieł zapewnić jej przyszołość.

W tym celu komitet zamierza odwiedzić się do całego kraju z prośbą o udział współpracowników w tym szlachetnym zamiarze.

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie jutro, we wtorek, o godz. 4 po południu z kościoła Świętokrzyskiego, do którego przeniesione zostały zwłoki zmarłego.

Początki klaki.

(Wyjątek z obszerniejszego szkicu).

Pietro Aretino, obok Firenzuoli, Bemba, Berniego i Della Casa, największy kpiarz i najzłośliwszy satyryk z czasów Renesansu

w XVI, ze swoją dewizą „veritas odium parit“, służącą mu do tem lepszego wyłudzenia monety od książąt i bogaczy ówczesnych, którzy bojąc się jego groteskowo-grubiano-genialnych kpni i dowcipów (przewyższających miejscami nawet mistrza Rabelaisa), sumami mu się opłacali, z wyjątkiem Michała Anioła, który nie dał się „naciągnąć“ i na list Pietra w roku 1545 nawet nie raczył odpisać, przez znajomych tylko polecił odpowiedzieć, że jeśli ten zaczepi go w swoich artykułach, które od czasu do czasu w zbiorowym wydaniu (przedtem krążyły już w setnych odpisach) kazał drukować w Wenecji: lub w Rzymie, da mu stosowną admonicję. . . kijem, — ten sam genialny Pietro Aretino, którego śmiało można uważać za praojca dziennikarstwa światowego, który pierwszy ośmielił się wystąpić przeciw uciskowi braci literatów i ich niewolnictwu na dworach książąt i panujących, pierwszy, zdaje się, wpadł na pomysł stworzenia czegoś w rodzaju klaki *).

Domyślić się tego można z niektórych biografij nieśmiertelnego Pietra. A mianowicie:

Aretino, który pobierał stałą pensję od Karola V., po którym spodziewał się nawet, że go zrobi kardynałem (!), subwencjonowany również przez Franciszka I. (jak się ci ludzie piekielnie go hali!) podczas pewnych uroczystości dworskich, wystawił jakąś swoją komedię; zależało mu mocno na tem, aby rzecz się podobała, aby wszystkich porwać i ośnić, tem bardziej, że literacka kaleta, z którą wiecznie był w nieznośnym kłopotcie (czyżby i pod tym względem był naszym praojcem?), właśnie się wypróżniła, a mistrz nie umiał żyć inaczej, jak na stopie odpowiadającej przecięt jego godności i geniuszowi, o którym wiedział i dlatego tak wysoko nosił głowę (naturalnie w dzień, gdyż wieczorem najczęściej zbyt się nie pokazywał na ulicy z obawy przed „laniami“, jakie od czasu do czasu urządzali mu szatańsko wykpieni przez niego nieszczyśliwcy, którzy nie chcieli mu się opłacać).

Dobrem przyjęciem tej komedii chciał więc zyskać nowe zasłki pieniężne; w tym celu namówił sobie zwolenników i przyjaciół (nie wielu ich swoją drogą posiadał), którzyby okrzykami, szmerem i głośnieściami uwagami zwiększali wrażenie. Czy ci pierwsi „klakierzy“ dobrze wywiązali się ze swego zadania, nie wiedzieć, gdyż zwyczaj ówczesne nie pozwalały na zbyt głośne zachowanie się „publiczności“, o ile ta wogóle była dopuszczoną na przedstawienia. Głośne uwagi, niezem nie krepowany śmiech i wesołość, przekraczająca dość często ramy salonowego „wypada — nie wypada“, była udziałem głów herboszewi, a ci chyba nie należeli do klaki. W każdym jednak razie o czemś podobnym, jak klaka, myślał więc już i Aretino!

Że ona się nie rozwinęła we Włoszech, a nawet że jej jeszcze parę wieków potem nie znano i nie stosowano, dziwić się nie można. Po pierwsze: teatru stałego, w ścisłym tego słowa znaczeniu długo nie było, okolicznościowo przedstawienia i tak dość dużo przynosiły autorom. Odbywały się one bowiem zwykle pod protektoratem jakiegoś z książąt, przygotowywane je wspaniale, kulisy malowały często najwięksi mistrze współczesni, dorabiano muzykę, która stanowiła niejako „intermezzo“ między aktami, podczas którego bogowie i alegoryczne postacie z mitologii opiewały męstwo panujących, piękność księżniczek, szlachetność i hojność protektorów. Wystawiano więc rzecz taką w celu podniesienia splendoru protektora, który za treść czasem dość nikiłą (a zawsze pochlebną!) płacił brokatem, aksamitem, płótnem, sukniemi i stałą pensją.

Po drugie: komedia właściwa upadała, przygłuszona na jakiś czas pasterskimi widowiskami w rodzaju „Amity“ Tassa, „Pastora Fido“ Guariniego i całej powodzi im podobnych; te widowiska znowu były przegradzane „intermezzami“ sławiącymi tych, którzy je zainicyowali, a więc znowu nie potrzeba się było aż starać o dobre przyjęcie. Autor nie zależał od publiczności, tylko od protektora, a ten temsamem już, że komedię kazał wystawić, przysparzał czasem dość nawet dużo skudów autorowi.

Pietro Aretino widocznie za mało z góry dostał monety, lub też jeszcze więcej chciał wy dostać, kiedy uciekł się do stworzenia sztucznego entuzjazmu, który wzięt można za pierwszą myśl urządzania klaki. Przypuszczać również należy, że komedia wystawiana była przed wielką publicznością, że Aretino chciał tę publiczność zjednać sobie i tem więcej urósł w sławę i znaczenie. Zdaje się jednak, że raz tylko tego próbował — o skutkach zaś nie wiemy. Być może, że się to nieszczególnie udało, bo o podobnych wypadkach później nie nie słychać.

*) Coś w rodzaju klaki istniało i w teatrze rzymskim; wznianki o tem znaleźć można u kilku pisarzy, między innymi i u Horacego. Obszerniej o tem w I. części niniejszego szkicu.

chać. Zresztą być może, że jest to tylko wersja, stworzona przez biografę, dla tem większego „uwypuklenia“ postaci niewyzerpanego w pomysłach „boskiego“ Aretina; choć toby w zupełności odpowiadało nieprzebiegającemu w środkach do wydobycia pieniędzy mistrzowi Pietrowi, o którego życiu spisano tomy, niekoniecznie nieraz dobrze go przedstawiając. Nawet Burekhardt w poemacie swoim dziele „Die Kultur der Renaissance“, niezbyt z wielką „sympatją“ mówi o genialnym poecie-satyryku; ciepłej pisze o nim i o jego wielkich zasługach Chłędowski, w znakomitej swej książce: „Dwór w Ferrarze“.

Jeśli więc rzeczywiście Aretino pierwszy poddał myśl stworzenia czegoś w rodzaju klaki, to myśl ta przedzierała się parę wieków, aż wreszcie w XVIII. stuleciu rozwinęła się w Anglii, tam dojrzęła i w krótkim czasie zapanowała wszechwładnie w całej Europie, w największych miastach i w najbardziej zapadłych kątach prowincjonalnych.

Addison po raz pierwszy wspomina w XVIII. wieku o „trumienniku na Olimpie“ (właściwie „stolarz trumien na Olimpie“). Tem, dość zresztą ciekawym mianem, nazywała londyńska publiczność dziwnego człowieka, który przez długie lata był stałym gościem w teatrze, zajmując zwykle swoje miejsce na najwyższej galerii i który swoje zadowolenie ze sztuki lub też poszczególnych jej części objawiał biciem dłoni o parapet galerii lub o oparcie stołka. Ztąd też i ta nazwa może, gdyż uderzenia te przypomniały uderzenia młotka przy wbijaniu gwoździ. Swoją drogą, tak samo można go było nazwać szewcem, bednarzem i t. d., choć znowu ktoś twierdzi, że był to rzeczywiście stolarz trumien, który stałe szedł po robocie do teatru na wypoczynek i rozrywkę. On jest więc rzeczywistym pierwszym, dokładnie nam znanym i przez historię przekazanym klakierem!

Ciekawe szczegóły opowiada o nim Addison, również kilka dat z jego życia podaje gazeta, redagowana swego czasu przez Dickensa.

„Trumiennik“ był to wysoki, silnie zbudowany człowiek, o twarzy groźnej, nieprzyjemnej, nieznanym prawie nikomu; stał zawsze obok filaru na galerii i z niezwykłą wyjątkową uwagą śledził bieg akcji. Jeśli były w komedii miejsca dobre, uderzał silnie ręką kilka razy o oparcie lub o krzesło, wychylał się, a publiczność zaczynała za nim objawiać swoje zadowolenie.

Tak samo, jeśli aktor grał dobrze. W razie, jeśli publiczność za długo hałasowała, „trumiennik“ znowu kilka razy dłonią uderzał, znowu się wychylał, chrząkał, marszczył czoło, aż rozbawieni widzowie milknęli. Nie zdarzało się wprost, aby po trzecim lub czwartym uderzeniu sala dalej hałasowała.

Wszyscy tak byli do tego przyzwyczajeni, że sygnały z galerii oczekiwano z uwagą, jeśli zaś ter się nie odzywał, nikomu na myśl nie przyszło aplauzować, niktby tego zresztą nie śmiał zrobić, bojąc się skompromitować, gdyż widocznie komedia była licha i licho ją grano.

A wierzone „trumiennikowi“ bardzo, jemu tylko przysymano zdolność oceniania, znajomość teatru i gry aktorskiej, dlatego też kiedy raz zaskakł i nie mógł przyjsć do teatru, zaambarasowany dyrektor czempredzej wysłał na galeryę zastępcę, bojąc się, że wskutek milczenia i braku zwykłego trzaskania z galerii, sztuka podobać się nie będzie, a nawet nie będzie można jej doprowadzić do końca.

Tymczasem „zastępca“ źle się popisał! Odzywał się wtedy, kiedy właśnie nie było potrzeba, milczał tam, gdzie należało głośniej trzaskać, wreszcie wychylił tak nisko swoją facyatę, że publiczność zaraz się poznała, iż ją wprowadzono w błąd, wpadła do dyrektora, żądając wyjaśnienia, grożąc, że jeśli „trumiennik“ nie będzie jak zwykle przychodził, więcej niż połowa widzów zaprzestanie chodzenia do teatru. Naturalnie, że przerażony i zrozpaczony dyrektor zaklął się na wszystkie świętości, iż dołoży wszelkich starań, aby tylko „trumiennik“ jak najprędzej zajął znowu swoje miejsce przy słupie na najwyższej galerii. Tak się też rzeczywiście zaraz następnego wieczoru stało.

Znaczenie „trumiennika“ z każdym dniem coraz więcej rosło. O łaski jego ubiegali się autorzy, gdyż często słabą nieraz rzecz swoim stukiem w najkrytyczniejszej chwili ratował od upadku, wysoko cenili go aktorzy, których on dopiero robił wielkościami. Jeśli ktoś z publiczności oklaskiwał aktora, lub autora bez poprzedniego znaku „trumiennika“, nie robiło to najmniejszego wrażenia, często nawet uważano to za złosliwe kpiny.

Znaczenie jego było tem większe, że jeszcze zachowały się zwyczaje z XVI. wieku (o których wspomina H. Taine w swojej „Literaturze angielskiej“), a mianowicie, że dość często zdarzało się, iż niezadowolona ze sztuki publiczność po przedstawieniu cze-

kała na autora i albo urzucała mu kocią owacę, albo też zamiast wienców, darzyła go łupami z pomarańcz, jabłek i orzechów; nie obeszło się przytem często i bez kulaków.

Od takich więc dość nieprzyjemnych „owacyj“ ratował jedynie „trumiennik“. Choćby nawet sztuka publiczności nie bardzo się podobała, nie śmiano się przyznać do tego wobec tego, że na galerii słychać było stukanie. Naturalnie, że z czasem powstał i nieprzyjaciele „trumiennika“, krażyły pogłoski, że autorzy i artyści potajemnie go przekupują, że odzywa się tylko wtedy, jeśli mu zapłacą, że jest stronnicy, i t. d.

Addison broni go, nazywając to wszystko niekczemną potwarzą i napaściami, przyrównuje go do Jowisza, który z Olimpu jednym uderzeniem berła swojego wniesia błyskawicę, grom i orkan szalony na ziemi. Z trwożą też pyta, co się stanie, jeśli „trumiennik“ umrze, czy znajdzie się godny zastępca, czy wogóle takiego człowieka znaleźć będzie można.

Potem, po kilku latach, nie tak idealnie zapatrywano się na klakiera; w razie potrzeby wynajmowała dyrekcja człowieka, dawała mu stosowne narzędzia, jak n. p. bambusową, krótką laskę na operę, bukowe polana na komedję i dębowe kije na dramat; płacono stale, w razie zaś, jeśli się źle wywiązał z zadania, zmieniano go często. A ochotników dość się zawsze znalazło. „Posada“ była korzystna, gdyż zajmowała zaledwo kilka godzin czasu i to poza zajęciami dziennymi, ubiegało się więc o nią mnóstwo zawsze kandydatów.

Wybierano najtęższych, muskularnych i najinteligentniejszych, którzy musieli odbyć wprzód kilka prób, zanim ich na stałe „zaangażowano“. Często podobno ubodzy studenci obejmowali to „stanowisko“, o ile naturalnie mieli stosowne mięśnie i postawę.

(Dokończenie nastąpi).

Artur Schröder.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów w Lwowie od dnia 19 do 25 lipca 1909, bez opłaty akcyzowej. (Walu ta koronowa). — Pszenica stara 14-20 do 14-50, nowa — do —, żyto stare 9-75 do 10—, nowe — do —, jęczmień browarny 8-50 do 9—, pastewny — do —, owies stary 10— do 10-50, nowy — do —, hreczka — do —, kukurudza zeszlizocznia — do —, proso — do —, groch do gotowania 11— do 11-25, pastewny — do —, soczewica — do —, fasola — do —, bobik stary 7-50 do 8—, nowy — do —, wyka stara — do —, nowa —, konieczyna czerwona 75— do 85—, biała 40— do 60—, szwedzka — do —, tymotka 35— do 38—, anyż rossyjski — do —, płaski — do —, kminek — do —, rzepak zimowy stary 13-85 do 14-15, lnianka — do —, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, chmiel 32— do 38—, nowy — do —, nafta zwykła 11— do 12—, salonowa 13— do 15—, ropa borysławska loco stacya Borysław (prompt.) za 100 kilogramów od 1-47 do 1-60, spirytus 10.000 litr procentowy gotowy kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 51-75 do 52—, ekskontyngentowany 32-25 do 32-50.

OSTATNIA POCZTA.

— W N. Fr. Presse przemawia p. Urban za porozumieniem niemiecko-czeskim co do porządku dziennego przyszłej sesji Sejmu czeskiego. Porozumienie takie wydaje mu się możliwe, jeśli program utrzymany byłby w ramach postulatów ekonomicznych.

— Poseł węgierski Teodor hr. Batthyanyi ogłasza w *Magyar Ország* artykuł przeciwko fuzji i twierdzi w nim, że stronnictwo niezawisłości nigdy nie zgodzi się na fuzję, gdyż grozi ona Węgrom ustępkami politycznymi bez ekonomicznych korzyści.

— Wskutek zabiegów prawosławnego biskupa chełmskiego Eulogiusza synod prawosławny dla walki z katolicyzmem postanowił utworzyć dla eparchii chełmskiej posadę misyonarza z płacą 2000 rubli. Zadaniem tego misyonarza będzie nawracanie na prawosławie odpadłych Unitów.

— Car wraz z rodziną odpytał wczoraj z Kronsztadu na pokładzie statku „Standard“.

Przy końcu bieżącego tygodnia uda się car w podróż do Anglii i Francji. Do Włoch

celem złożenia wizyty królowi Wiktorowi Emanuelowi uda się car przy końcu września (st. st.). Spotkanie nastąpi w jednym z portów włoskich.

— Wiele dzienników francuskich przynosi nadesłaną do Paryża wiadomość, iż jeden z przywódców „czarnej sotni“ ułożył plan zamordowania przez najemnych zbrojnych przebywającego w Paryżu rewolucjonisty Burewa, z powodu jego odkrycia o rossyjskiej tajnej policji.

Dep. Jaurès zawiadamia w *Humanité* oficjalnie rząd francuski o tym planie; deputowanemu Jaurèsowi wydaje się rzeczą niemożliwą, aby tego rodzaju zbrodnia była w Paryżu wykonywana.

— Ks. Conaught ustąpił ze stanowiska naczelnego wodza angielskiej floty śródziemnej.

— Rząd serbski w ogłoszonym komunikacie przestrzega przed wywozem bydła do Egiptu, ponieważ wskutek wielkiego spędu ceny w Egipcie tak spadły, iż wywóz nie opłaca się.

— Z Janiny donoszą: W ostatnich dniach wykonano zamach na czterech Kucowołochów. przyczem dwaj ponieśli śmierć na miejscu, dwaj inni zostali ciężko ranieni. Według wersji greckiej, mają obaj zabici być członkami bandy oślawionego Scumbreja, która szczególnie w Tessalii popełniła wiele zbrodni tak, iż rząd grecki nazaczył nagrodę za pojmanie owej drużyny.

Tutejsi Grecy starają się przedstawić napad jako akt osobistej zemsty. Turcy natomiast utrzymują, że ofiary napadu nie dopuściły się żadnej zbrodni na ziemi tureckiej i określają napad jako czysto polityczną zbrodnię greckiej propagandy. Tutejsze władze uwięziły wielu Greków,

— Hiszpanie stoczyli w d. 24 b. m. pod Melillą ponowną bitwę i odparli nieprzyjaciół. Siedmiu hiszpańskich oficerów poległo, a 12 oficerów i 260 żołnierzy hiszpańskich odniosło rany. Liczba poległych żołnierzy nie jest znana.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 26 lipca. (Tel. pryw.). Na Kazimierzu odbyło się dalsze zgromadzenie lokatorów w sprawie drożyzny mieszkań. Przemawiali postawie Daszyński i Gross. Uchwalono rezolucję domagającą się, ażeby gmina odstąpiła plac pod budowę tanich domów i ażeby podjęła na wielką skalę budowę domów z małemi i taniemi mieszkańami.

Podwoleczyska, 26 lipca. (Tel. pr.) Ubiegłej nocy wybuchł tu w samym środku przy ul. Mickiewicza pożar, który zniszczył do szczytu cztery domy i kilka zabudowań gospodarczych.

Wiedeń, 26 lipca. W Bozen zmarł byłby przewodniczący najwyższej Rady sanitarnej, profesor Uniwersytetu Emil Vogel.

Kilonia, 26 lipca. Car z rodziną przybędzie w poniedziałek wieczorem lub we wtorek rano do zamku Hemelmark, gdzie oczekiwać ich będzie książę pruski Henryk z synami i rodzina książęca heska. Odwiedziny te mają czysto prywatny charakter. Goście przepędzą tam dwa do trzech dni.

Paryż, 26 lipca. Clémenceau wyjeżdża jutro na kurację do Karlsbadu.

Paryż, 26 lipca. Z Madrytu donoszą, że hiszpańscy oficerowie są zdumieni doskonałym uzbrojeniem i ilością amunicji, którą posiadają riffowie (Marokkańczycy z prowincji Riff) Niewątpliwie materiały wojenny przemycano z portów europejskich.

Londyn, 26 lipca. Na Trafalgarsquare odbyło się zgromadzenie kilku tysięcy robotników, jako demonstracja przeciw odwiezynom cara.

Konstantynopol, 26 lipca. Sułtan przyjął wczoraj przybyłą tu deputację oficerów bułgarskich, wyraził zadowolenie z powodu tej wizyty, która jest oznaką szerszej przyjaźni między obu państwami.

Konstantynopol, 26 lipca. Jak słychać, większość stronnictwa młodoturckiego oświadcza się za powołaniem ambasadora w Rzymie, Hakki beja, na wielkiego wezyra.

Teheran, 26 lipca. Były szach jeszcze ciągle przebywa w poselstwie rossyjskim. Jak słychać są trudności co do jego wyjazdu, ponieważ nie można znaleźć klejnotów koronnych.

Według dalszych wiadomości, silny odziały wojska pod wodzą Sauleg eh Dauleya jest w drodze do Sziras. Angielską straż konsularną wzmocniono o 40 żołnierzy.

Nowy Jork, 26 lipca. Według ostatnich wiadomości podczas ostatniego orkanu, który srożył się w Stanach nadbrzeżnych, 42 osób utraciło życie.

Aeroplanem przez Kanał La Manche.

Paryż, 26 lipca. Blierot postanowił ubiegać się o nagrodę za przebycie na aeroplanie przestrzeni z Londynu do Manchester. Nagroda wynosi 25.000 franków.

Londyn, 26 lipca. Blierot wznosił się wczoraj o godz. 4.35 rano na swoim aeroplanie z wybrzeża francuskiego i po 23 minutach wylądował koło Doveeasth, przyczem zranił się w nogę, tak, iż musiano założyć mu opatrunek i zanieść go do hotelu.

Towarzyszający aeroplanowi francuski kontrtorpedowiec z żoną aeronauty na pokładzie przybył do Dover dopiero o godz. 6-40.

Dover, 26 lipca. Blierot opowiadał po wylądowaniu, że pogoda podczas drogi była piękna, warunki atmosferyczne korzystne, jakkolwiek dął silny wiatr. Aeroplan pędził z szybkością 40 mil na godzinę. Po dziesięciu minutach wybrzeża francuskie znikło, a kontrtorpedowiec pozostał daleko w tyle. Przez kilka minut nie widział Blierot ani francuskiego, ani angielskiego wybrzeża, lecz wkrótce okazał się Dover. Blierot przeleciał ponad okętami wojennymi, stojącymi w Dover, zatonął dwa koła nad Castle i wylądował na łące, przyczem aeroplan gwałtownie opadł. Następnie udał się Blierot do hotelu, a dziś odjeżdża do Londynu.

Paryż, 26 lipca. Dzienniki w sposób entuzjastyczny witają sukces Blierota jako czyn świetny i odważny. *Temps* pisze, że dzień, w którym Blierot dokonał swego wlotu, jest datą historyczną. Blierot opowiadał sprawozdawcy dziennika, że podczas wlotu stwierdził wytrzymałość aeroplanu; widząc przez pewien czas tylko przestwór i morze miał wrażenie, jakoby stał w miejscu.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 26 lipca. (Tel. pryw.). Prezes komitetu, przyjmującego tutaj wycieczkę czeską, Zdzisław ks. Lubomirski, ogłasza w dziennikach gorącą odezwę w sprawie przyjęcia Czechów. Odezwa kończy się następującym ustępem: „Jak przyjmujemy pobratymców? Przedewszystkiem sercem za serce, okazywane w roku szeszytm. Oni wiedzą, że nie mamy organizacji i urządzeń, posiadających odpowiednie środki do wystąpienia publicznego. Wszystko to musi zastąpić dobra wola i zapobiegliwość poszczególnych obywateli; te niewątpliwie spotkają gości naszych na każdym kroku“.

Warszawa, 26 lipca. (Tel. pryw.). Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie 4 mieszkańców gubernii radomskiej za napady na sklepy monopolowe.

Warszawa, 26 lipca. (Tel. pr.) Wyśłani do Częstochowy umyślni delegaci komisji organizującej zjazd pracowników handlowych donoszą, że dotychczas nie udzielono pozwolenia na 43 różnych zjazdów zapowiadzianych podczas trwania wystawy częstochowskiej.

Powstał projekt urządzania wycieczek zbiorowych na wystawę z szeregiem odczytów. Ostateczna decyzja, czy zjazd odbędzie się, czy nie, nastąpi w ciągu tygodnia, t. j. po powrocie z Petersburga osób, które podjęły się w ostatniej chwili poczynić starania w ministerstwie handlu na rzecz uzyskania pozwolenia.

Warszawa, 26 lipca. (Tel. pryw.). Jak wiadomo, specjalna komisja do spraw żeglugi odrzuciła projekt regulacji Wisły. Obecnie warszawski zarząd okręgowy komunikacji otrzymał wnioski tej komisji, które mają być wskazówką w tej sprawie na przyszłość. Komisja uznała, że rzeka Wisła w obecnym stanie nie posiada odpowiedniego połączenia z siecią dróg wodnych cesarstwa, wobec tego wszelkie roboty na niej powinny być ograniczane do rozmiarów niezbędnej konieczności, stosownie do potrzeb lokalnych i do obowiązków, przyjętych w umowach z sąsiednimi państwami.

Petersburg, 26 lipca. *Riecz* ogłasza rozmowę z Hartingem, który przyznaje, że pod pseudonimem Landesena należał do party terrorystów. Później zmienił swoje przekonania i wstąpił do służby w ambasadzie rossyjskiej w Paryżu, gdzie był szefem tajnej policji, nie odgrywał jednak roli prowokatora. Ponomarew i Aziew byli jego pomocnikami. Harting oświadczył w końcu, że od niejakiego czasu jest na emeryturze.

Petersburg, 26 lipca. W prowincjach, nawiedzonych przez cholere, zachorowało w ubiegłym tygodniu 838 osób, zmarło 334. W poprzednim tygodniu zachorowało 1270, zmarło 530. Gubernie wileńską i mińską uznano za zagrożone przez cholere.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.

CUKIERNIA WŁADYŚŁAWA PODHALICZA

pod

„Wozem Drzymały“

otwarta od 7-mej rano do 12-tej w nocy.

Lwów, ul. Akademicka l. 5,

(obok Magazynu Wnych Schayerów)

poleca najlepszą KAWĘ, CIASTA, LODY, CUKRY, HERBATNIKI, TORTY w 50 gatunkach. Zamówienia na wesela, imieniny, urodziny, bale, rauty, wykonuje jak najstanniej.

Z prowincji zamówienia odwrotnie i tanio.

NADEŚLANE.

Radca dr. Burzyński Alfred

okulista-operator, wyjechał i powróci z końcem sierpnia.

Zmiana mieszkańca.

Ginekolog — operator i akuszer

Dr. RUDOLF BREJSTER
przeprowadził się na ulicę Akademicką l. 14,
ordynuje od 3—5. Telefon Nr. 781.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. Romanowicza l. 10, u Michała Miśków, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych dańków do Administracji naszego pisma.

Dom bankowy i kantor wymiany Sokal i Lilien

przeniósł biuro swe

napowrót na róg ul. Hetmańskiej i Kilińskiego

do nowo zbudowanej kamienicy.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych Dr. B. RENTSCHNER

Lwów, ul. Krakowska 20, I. piętro.

Schorzenia przewłoczne, nieudolność, Kosmetyka (usuwanie włosów z twarzy i brodawek)

od 2—5 po południu.

KARLSBAD Dr. Jan Latinik

ordynuje

Mühlbrunnstrasse od maja

— Rafael. — do października.

WILLA

w Zakopanem

o kilkunastu pokojach, kilku werandach i balkonach, na jednej z głównych ulic, z obszernym placem i ogrodem, z całym urządzeniem (także na zimę)

do sprzedania.

Blizsza wiadomość w redakcyi „Gazety Lwowskiej“, (od godz. 12—2).

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 26 lipca 1909.

Hotel George'a.

PP. K. Majewski z Król. Polsk., J. Malczewski z Krakowa.

Hotel Saski.

PP. T. Głogowski z Król. Polsk., dr. R. Raciszewski z Król. Polsk., J. Długowski z z Król. Polsk.

Hotel Wanda.

PP. J. Gryziecki z Bursztyna, ks. A. Obere z Radomyśla.

Hotel Francuski.

PP. A. Sym ze Lwowa, J. Ptaś z Mszały dolnej.

Hotel Victoria.

PP. J. Friedberg z Krakowa, E. Hubicki z Mikołajowa, S. Tokarz z Przemysła.

Hotel Europejski.

PP. A. Dolżycki z Brzeźna, E. Oberłyński z Odnowa, G. Ziembicki z Podlisk.

CENNIK

lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 23 lipca

I. Akcje na sztukę.

	placę	żądają
	K h	K h
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	521	600
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	390	400
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	564	572
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	410	—

II. Listy zastawne za 100 kor.

	placę	żądają
	K h	K h
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109 70	110 40
" " 4 1/2 pr. " los w 50 l.	93 16	99 80
" " 4 pr. " 60 l. po 200 k.	94	94 70
" kra. 4 1/2 pr. " los w 51 l.	100	100 70
" 4 pr. " los w 57 l.	94 86	96 56
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisja)	96 50	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 4 1/2 lat	96	—
4 pr. los w 56 lat	94 80	96 60

III. Obligacje za 100 kor.

	placę	żądają
	K h	K h
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97 80	98 50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	101 70
Komunalna Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—
" " 4 1/2 pr. (3 em.)	100	100 70
" " 4 pr. (4 em.)	98 50	94 20
Kol. lokalne „ditto“ 4 pr.	93 70	94 40
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	94 50	95 20
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	91 50	92 20
" " 4 pr. z r. 1908	93 30	94
" " szkolna kraj. 4 pr. z r. 1908	94 50	95 20

IV. Lesy.

M. Krakowa po zł. 29 (40 kor.)	112	118
--------------------------------	-----	-----

V. Monety.

Dukat cesarski	11 30	11 38
20 frankówka	19 04	19 20
100 rubli rosyjskich srebrnych	251 50	255 50
" " papierowych	252 50	254 50
100 marek niemieckich	117 30	117 70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 24 lipca 1909.

	placę	żądają
	K h	K h
A. Ogólny dług państwa.	—	—
Jedmolity dług państwa w banknot. maj-listopad	95	96 20
styczeń-lipiec	95 95	96 15
Jedmolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	99 25	99 45
kwiecień-październik	99 25	99 45

Koronowa waluta.	placę	żądają
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3 2 pr.	162	166
" " 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	221	227
" " 1864 po 100 zł. 4 pr.	293	299
" " 1864 po 50 zł.	294	300
Listy zast. dom. państ. po 120 zł. 5 pr.	268	280

B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).

Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117 50	117 70
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	95 90	96 10

C. Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyksi. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95 80	96 60
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	115 60	116 60
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5 1/2 pr. (ostemp. akcyje)	451	454
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5 1/2 pr.	118 80	119 80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcyje)	95 45	96 45
Kol. Arcyksi. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	95 40	96 40

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr. w złocie za 200 zł. 5 pr.	105	—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96 25	97 25
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	96 16	97 15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 pr.	97 20	98 20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 pr. (sr.)	96 90	97 90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 pr.	97	98
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 pr.	96 75	97 75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 pr.	96 70	97 70
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 pr.	97 10	98 10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 pr.	96 45	97 45
Kol. bukowskijskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	94 75	95 75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	95 55	96 55
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95 50	96 50
Kol. Arcyksi. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	115 75	116 75

D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).

Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	100 40	100 65
" " w wal. kor. 4 pr.	—	—
" obl. pr. reguł. Clay 4 pr.	142 20	146 20
" obl. prem. za 100 zł. (200 kor.)	199 35	205 25
" " 50 zł. (100 kor.)	199 25	203 25

Koronowa waluta.	placę	żądają
E. Obligacje indemnizacyjne.	—	—
Kroacyi i Sławonii	94	95
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93 85	93 85

F. Inne publiczne pożyczki.

Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102 70	103 70
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94	94 80
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101 10	—
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	93 50	94 50
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97 50	98 50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	91 40	92 40
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—	—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	93 50	94 50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	186 85	187 85

G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)

Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4 1/2 pr.	100 50	101 50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	95	96
" obl. prem. z r. 1880 3 pr.	277 25	283 25
" " 1889 3 pr.	267 25	273 25
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr. 4 pr.	94 50	95 50
Gal. ako b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109 75	110 25
" " " " los 50 l. 4 1/2 pr.	99 25	99 85
" " " " 80 l. 4 pr.	94	95
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94 40	95 40
" " " " 4 pr. los. 41 lat	96	97
" " " " 4 pr. stare	95 50	96 50
Banku kraj. dla Galicyi i Lodomeryi 4 1/2 pr. 5 1/2 lat zwrotne	100	100 60
Banku krajowego oblig. komus. 3 emisja 42 lat 4 1/2 pr.	100	100 60
Banku kr. losy 5 1/2 l. za 200 k. 4 pr.	93 60	94 60
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	97 95	98 95
" " " " 50 lat w. k. 4 pr.	98 20	99 20

H. Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	114	115
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1888 pr.	113 50	115
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	88 45	89 45
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 200 zł. 4 pr.	94 95	95 95
Gal. kol. lok. wchod. za 100 zł. 4 pr.	—	—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 220 zł. 5 pr.	101	101 95
" " " " 1890 4 pr.	99 75	—

J. Lesy (na sztukę).

Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł.	21 15	23 15
Zakład kred. dla handlu i przem. 100 zł.	425	505
Clary 40 zł. m. k.	179	189
Pożyczka miasta Innsbruku 20 zł.	115	—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	115	—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	73 50	79 50

Koronowa waluta.	placę	żądają
Palfy 40 zł. m. k.	216	226
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	53 25	56 25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	31 25	33 25
Losy fund. Arcyksi. Rudolfa 10 zł.	68	74
Salma 40 zł. m. k.	260	—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	104	114

K. Akcje banków (za sztukę).

Banku Anglo-Austr. 240 kor.	299	300
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3465	3475
Zakł. kred. dla handlu i przem.	641 75	642 75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	752	753
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	603	6 5
Galic. banku hip. 200 zł.	596	598
" " dla han. i przem. 200 zł.	390	400
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	451 25	452 25
" Austro-węg. 1400 kor.	1770	1781
" Związku (Unionbank) 200 zł.	559 50	561 50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245	246
Zivnostenska banka 100 zł.	244 25	245 75

L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych.

Buk. kol. lok. aks. pierw. 200 zł.	420	430
Buk. kol. aks. zakład. 200 zł.	385	410
Kolej półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5245	5255
Kol. Lwów-Belzec (aks. pierw.) 200 zł.	400	405
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	563	564
" Lwów-Kłaparów-Jaworów lok. 400 kor.	345	355
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	947	958

M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych.

Tow. kopalń węgla w Brax 100 zł.	730	736
Galic. karpaciek naft. tow. 500 kor.	680	683
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	647	648
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2601	2611
Schodniczy 500 kor.	494 50	495
Tureck. zara. tytoniow. 500 franków	374	377
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	306 50	309

N. Wokale.

Berlin za 100 marek 5 pr.	—	—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239 76	240 05
Paryż za 100 franków	95 15	95 35
Petersburg za 100 rubli 5 1/2 pr.	—	—
Niemieckie banki	117 30	117 50
Włoskie banki	95	95 15
Francuskie banki	—	—
Bawarskie banki	95 20	95 35

O. Waluty.

Dukat cesarski	11 34	11 39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	19 05 1/2	19 09 1/2
20-frankówka	23 48	23 53
20-markówka	—	—
Rosyjski półimperyal	—	—
Niem. banknoty za 100 marek	117 30	117 50
Włoskie banknoty za 100 lir.	95	95 6
Ruble	2 53 1/4	2 53 1/4

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. cz. E. 201/9 (3) (7326 3—3)
Na żądanie Sendera Labin, kupca w Żydacz

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyżej oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu za cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwym miejscu podać sekcję drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcję drogową osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka sekcji drogowych, wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych dla każdej sekcji drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwzględnie według poszczególnych sekcji drogowych.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiegokolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisję przeprowadzającą licytację zwrócone, zaś po terminie licytacji nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 16 lipca 1909.

L. 24.358/09 (7363 2—3)

Obwieszczenia licytacji.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego w Stanisławowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że przez publiczną licytację wydzierżawi się pobór podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego i owocowego w okręgu dzierżawnym Buczac, w którego skład wchodzi miejscowości: Buczac, Dźwinogród, Nagórzanka, Hubin z Michałówką, Kościelniki, Kościerny, Leszczańce, Podzameczek, Podlesie, Porchowa, Potok złoty, Przewłoka, Zalesie, Rukomyzyn z Wygodą, Rusiłów, Seianka z Młynkami, Skomorochy, Snowidów, Sokołów, Sokulec, Soroki, Woziłów, Zielona, Zubrzc, Żyziomierz z Wygodą, Koropiec z Przewoźcem, Budziń, Delawa, Horyhlady, Nowosiółka koropińska, Żurawiniec, Dobropole z Mateuszówką, Trybuchowce i Pyszkowce w powiecie buczackim urzędu podatkowego, na przeciąg czasu od dnia odania, pod następującymi warunkami:

1. Licytacja odbędzie się dnia 10 sierpnia 1909 od godziny 9 rano w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Stanisławowie, a gdyby się sprawa w tym dniu nie skończyła, w późniejszym czasie, który oznaczy się później i poda się do wiadomości przy licytacji.

2. Cenę wywołania stanowi roczna kwota 1500 kor. 77 hal.

3. Do dzierżawy przypuszcza się każdego austriackiego obywatela państwa, co do którego nie zachodzą żadne prawne przeszkody. Administracja skarbową może także nieaustriackiego obywatela państwa, co do którego nie zachodzi żadna przeszkoda, dopuścić do dzierżawy, jeżeli go uzna co do pełnienia obowiązków dzierżawnych za zupełnie godnego zaufania.

W każdym razie wyklucza się — tak od objęcia, jakoteż od dalszego prowadzenia takiej dzierżawy — ugodomnych dzierżawców podatku konsumcyjnego, tudzież wszystkich, którzy byli karani za zbrodnie.

Osoby, które skazane zostały za przestępstwo popełnione z chęci zysku lub za takież przekroczenie albo, które na mocy postanowień ustawy karnej na przestępstwa dochodowe znajdowały się w śledztwie o przemyślnictwo lub ciężkie przekroczenie skarbowe i ukarane zostały, albo co do których uchylono postępowanie karne z braku prawnych dowodów, są wykluczone od ubiegania się o dzierżawę przez lat sześć, począwszy od chwili popełnienia przestępstwa, a gdyby ta nie była wiadomą od chwili odkrycia go.

Osobistą zdolność do zawierania kontraktu dzierżawy w ogólności, ma osoba mająca chęć dzierżawienia wykazać się przed rozpoczęciem dzierżawy na żądanie władzy skarbowej wiarygodnymi dokumentami.

4. Kto chce brać udział w licytacji, ma przed rozpoczęciem licytacji złożyć jako wadyum kwotę równąją się dziesiątej części ceny wywołania w gotówce lub w tutejszopaństwowych obligacjach, albo też w innych efektach wartościowych, które na mocy specjalnych ustaw lub przepisów mogą być przez administrację skarbową jako kaucje przyjmowane.

Wadyum to można także złożyć przez ustanowienie hipoteki dającej bezpieczeństwo publiczne; należy w tym celu przedłożyć zaopatrzone potwierdzeniem intabulacji dokument ustanowienia hipoteki, najnowszy wyciąg z ksiąg gruntowych i wiarygodny opis protokołu sądowego oszacowania hipotecznej realności przedsięwziętego nie dawniej niż na trzy lata przed dniem licytacji.

Wartość obligacji lub efektów wartościowych, obliczy się podług znanego w za-

sie ich złożenia ostatniego kursu giełdowego, jednak nigdy wyżej wartości imiennej.

Papiery podlegające losowaniu, muszą być opatrzone wiarygodnym potwierdzeniem, że nie zostały jeszcze wylosowane. Komisja licytacyjna orzeka, czy wadyum może być przyjęte, a od tego orzeczenia niema odwołania.

Po ukończeniu licytacji zatrzymuje się tylko wadyum złożone przez najwięcej ofiarującego jako tymczasową kaucję, reszcie zaś licytantów zwraca się złożone przez nich kwoty w gotówce lub efekta wartościowe, względnie dokumenta dotyczące kaucyj hipotecznej i administracja skarbową udzieli w danym razie pozwolenia do wykreślenia prawa zastawu z ksiąg publicznych. Wpis i wykreślenia z ksiąg publicznych mają licytanci uskutecznić własnym kosztem.

5. Przyjmuje się także nadaże pisemne. Takie nadaże (które podpadają obecnie stemplowi na 100 h od arkusza) muszą jednak być zaopatrzone w wadyum, muszą wyrażać ofiarowaną kwotę czynszu dzierżawnego tak cyframi, jakoteż słowami i nie mogą zawierać żadnego zastrzeżenia, któreby z postanowieniami niniejszego ogłoszenia i z innymi warunkami dzierżawnymi nie było zgodne.

Pisemne oferty mają być złożone podług następującego formularza:

„Ja podpisany ofiaruję za pobór podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego i owocowego w okręgu dzierżawnym Buczac na czas od dnia oddania przedmiotu dzierżawy do 31 grudnia 1911 roczny czynsz dzierżawny w kwocie K . . . h, mówię i oświadczam, że warunki licytacyjne i dzierżawne, którym się bezwarunkowo poddaję, dokładnie mi są znane i że za niniejszą nadaż rękę przylegajacem dziesiąci-procentowym wadyum w kwocie 150 K.

Dan w dnia 190 . . .

Podpis, stan i mieszkanie oferenta.

Pisemne oferty należy wnosić opieczętowane przed licytacją do naczelnika c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Stanisławowie do 10 sierpnia 1909, a skoro ustna licytacja się ukończy, zostaną oferty te otwarte i ogłoszone.

Gdy się już rozpocznie otwieranie pisemnych ofert — przyczem oferenci mogą być obecnymi — nie będą żadne późniejsze pisemne lub ustne nadaże więcej przyjmowane.

Z chwilą rozpoczęcia ustnej licytacji pisemne oferty nie będą już więcej dopuszczane.

Jeżeli ustna i pisemna nadaż opiewa na równą kwotę, natenczas daje się pierwszeństwo ustnej nadaży; przy równych pisemnych nadażach rozstrzyga losowanie, które przedsięwzięmie się zaraz na miejscu po wyborze komisji licytacyjnej.

6. Kto licytuje nie dla siebie, lecz w imieniu drugiego, musi się wykazać przed komisją licytacyjną sądownie lub notaryalnie legalizowanem szczegółowem pełnomocnictwem i pełnomocnictwem komisji wręczyć.

7. Jeżeli więcej osób licytuje w spółce, wówczas ręczą one za wypełnienie przyjętych zobowiązań kontraktowych do niepodzielnej ręki, to jest wszyscy za jednego a jeden za wszystkich.

Jeżeli pisemną ofertę wnosi wspólnie więcej osób, to musi ona zawierać wyraźne oświadczenie, że oferenci przyjmują na siebie solidarną rękojmię za dokładne wypełnienie warunków dzierżawnych.

Zarazem mają wymienić tę osobę, która do zastępstwa spółki wobec władzy skarbowej w każdym kierunku będzie uprawniona, tudzież podać zastępcę tej osoby.

8. Licytacja odbywa się z zastrzeżeniem potwierdzenia. Akt licytacji obowiązującym jest dla najwięcej ofiarującego z chwilą jego nadaży, dla c. k. administracji skarbowej zaś dopiero od doręczenia potwierdzenia.

9. Nabywca wprowadzi w dzierżawę c. k. władza skarbową z rozpoczęciem peryodu dzierżawnego.

Tenże ma na zabezpieczenie swego czynszu dzierżawnego złożyć najpóźniej w ośm dni po doręczeniu potwierdzenia licytacji dzierżawcy kaucję równą czwartej części umówionego na jeden rok czynszu dzierżawnego w jeden ze wskazanych w ustępie czwartym sposobów, przyczem złożona przy licytacji jako wadyum kwota wliczona, względnie (jeżeli kaucya dzierżawna przez ustanowienie hipoteki złożoną została) zwróconą zostanie.

10. Czynsz dzierżawny ma dzierżawca uiszczać we wskazanej mu kasie w równych miesięcznych ratach z dołu w dniu ostatnim każdego miesiąca, a jeżeli ten dzień przypada na niedzielę lub święto w poprzedzającym dniu powszednim.

11. W końcu zastrzega się, że dzierżawca prawa poboru podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego i owocowego, winien jest w myśl § 10 gal. ust. kraj. z 20 marca 1891, Dz. u. kr. Nr. 35 i § 2 gal. ust. kraj. z 4 lipca 1899 Dz. u. kr. Nr. 93 uiszczać do kas rządowych równocześnie z czynszem dzierżawnym także 30 pre. tegoż

czynszu tytułem dodatku krajowego a natomiast ma prawo pobierać od stron zobowiązanych do opłacania rzeczzonego podatku oprócz tego podatku także 30 pre. tytułem dodatku krajowego.

Inne warunki licytacyjne można przeglądać w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Stanisławowie tudzież w komisaryacie (nadzorze) straży skarbowej w zwykłych godzinach urzędowych przed licytacją. Przy licytacji będą one osobom mającym chęć dzierżawienia odczytane.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego.

Stanisławów, dnia 15 lipca 1909.

L. cz. E. 986/9 (4) (7383 2—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 20 sierpnia 1909 o godzinie 9 rano odbędzie się w tut. sądzie, biuro Nr. 7 licytacja realności lwh. 365 ks. gr. Tuczapy, składającej się z pbud. 100 i przyłączonej do niej pgr. 703, 704 i 707, stanowiących ogród i rolę, oraz z domu, stodoły, stajni, chlewa i piwnicy wraz z przynależnościami, składającymi się z drzew owocowych i zasiewów wartości szacunkowej 5520 kor., zaś przynależności 940 kor.

Najniższa cena wynosi 4307 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i dokumenty, może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w tut. sądzie, biuro Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jaworów, dnia 19 lipca 1909.

L. cz. E. 207/9 (10) (7380 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mendla Fabera w Siolkowej odbędzie się dnia 20 sierpnia 1909 o godzinie 9 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Grybowie licytacja realności lwh. 80 ks. gr. gm. kat. Stara wieś objętej, Wojciecha Zielenia własnej.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację, jest oceniona na 2594 kor. 86 hal. Najniższa cena wynosi 1729 kor. 90 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Grybów, dnia 8 lipca 1909.

L. cz. E. 985/9 (6) (7384 2—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 20 sierpnia 1909 o godzinie 10 rano, odbędzie się w tut. sądzie w biurze Nr. 7 licytacja lwh. 317 ks. gr. Tuczapy składającej się z łąk, ról i pastwiska o łącznym obszarze 4 ha. 4 ar. 99 m.², wartości szacunkowej 2950 kor.

Najniższa cena wynosi 1967 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i dokumenty, może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w tut. sądzie, biuro Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź

obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jaworów, dnia 19 lipca 1909.

L. cz. E. 52/79 (4) (7389)

Dnia 28 września 1909 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, biurze Nr. V. odbędzie się licytacja 3/5 części realności objętej lwh. 537 ks. gr. Czarnołoże składającej się z domu mieszkalnego i kawałka gruntu ornego o powierzchni 84 ar. 74 m. Rafiny Kruk własnych wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 1020 kor.

Najniższa cena wynosi 680 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tyśmienica, dnia 23 czerwca 1909.

L. cz. E. 653/9 (5) (7419)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Wandy Zofii 2 im. Haładejowej i tow. odbędzie się dnia 2 sierpnia 1909 o 10 przed południem w sądzie biuro Nr. 19 licytacja realności lwh. 303 i 688 ks. gr. gm. Rudnik jako jeden kompleks stanowiący wraz z domem mieszkalnym, wozownią i ogrodzeniem celem zniesienia współwłasności.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 6200 kor.

Najniższa cena wynosi cenę szacunkową poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nisko, dnia 20 lipca 1909.

L. cz. E. 1278/9 (7) (7414)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa kredytowego w Haliczu, odbędzie się dnia 10 sierpnia 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 w domu Nagelberga licytacja: a) całej realności lwh. 253, b) 1/2 realności lwh. 221, c) 1/2 realności lwh. 235, d) 1/6 części realności lwh. 223, e) całej realności lwh. 227 gm. Sapahów.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione: a) na 600 kor., b) na 400 kor., c) na 100 kor., d) na 333 kor., e) na 1328 koron.

Najniższa cena wynosi: ad a) 400 kor., ad b) 265 kor. 66 hal., ad c) 66 kor. 66 hal., ad d) 222 kor., ad e) 885 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i opis przynależności i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 dom Nagelberga.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Halicz, dnia 1 lipca 1909.

L. cz. E. 659/9 (7444)

Edykt.

Na żądanie Stowarzyszenia pożyczkowego w Cieszanowie, odbędzie się dnia 30 sierpnia 1909 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 w Cieszanowie, licytacja realności lwh. 1492 i 1606 ks. gr. gm. Cieszanów wraz z przynależnościami, składającymi się z pgrt. 1850 i 1851.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 400 kor.

Najniższa cena wynosi 266 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, dnia 27 czerwca 1909.

L. cz. E. 979/9 (7417)

Na żądanie Mendla Zeigera, odbędzie się dnia 10 sierpnia 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29 licytacja realności lwh. 441 gm. Manastersko zawierające przeszło morga ogrodu z domem mieszkalnym.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 2308 kor.

Najniższa cena wynosi 1539 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kosów, dnia 10 czerwca 1909.

L. cz. E. 587/9 (7) (7428)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Michała Schönbacha, zastąpionego przez adw. dr. Schönbacha, odbędzie się dnia 16 sierpnia 1909 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1. Żurawie licytacja realności lwh. 437 gminy Jajkowiec wraz z przynależnościami, składającymi się z chaty, stajni i stodoły.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 7300 kor.

Najniższa cena wynosi 5266 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszą się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Żurawno, dnia 12 lipca 1909.

L. cz. E. 3820/9 (4) (7442)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Schaji Kiwetz, odbędzie się dnia 30 sierpnia 1909 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27 w Tarnopolu licytacja 1/4 części: 1. ciałka hip. lwh. 303 ks. gr. gm. Borki wielkie obejmującego pbud. l. 259 z domem i budynkami gospodarczymi i pgr. l. 182/1 i 3277, 2. ciałka hip. lwh. 475 tej samej księgi obejmującego pgr. l. 1348 1, 2104/2 i 2497/2, 3. ciałka hipot. lwh. 629 tej samej księgi obejmującego pgr. l. 135/2, 931/1, 1729/1, 2207/2 i 2202/2 niewiadomego z miejsca pobytu Iwana Smakousa własnych.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione: ad 1. na 507 kor. 50 hal., ad 2. na 450 kor., ad 3. na 615 kor.

Najniższa cena wynosi: ad 1. 338 kor. 34 hal., ad 2. 300 kor., ad 3. 410 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszą się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 39.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Tarnopol, dnia 2 lipca 1909.

L. cz. E. 1010/8 (20) (7411 1-3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Dyrekcyi Kasy pożyczkowej w Glinianach, odbędzie się dnia 31 sierpnia 1909 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2, licytacja a) lwh. 313, b) lwh. 601, c) lwh. 422, d) 1/2 lwh. 688, e) 1/2 lwh. 91 gm. Milatyn t. j. gospodarstwa włściańskiego, skła-

dających się z ról, łąk i ogrodów, tudzież drewnianego domu mieszkalnego trzech budynków gospodarczych, piwnicy i studni, wraz z przynależnościami należącymi do lwh. 601 a składającymi się ze sztachet, furtki, bramy, żurawia do studni i drzew owocowych.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione na a) 4227 kor. 80 hal., b) 42.577 kor. 28 hal., c) 8745 kor. 50 hal., d) 30 kor. 2 hal., e) 91 kor. 39 hal., przynależności zaś na 347 kor. 60 hal.,

Najniższa cena wynosi ad a) 2818 kor. 52 hal., ad b) 28.616 kor. 60 hal., ad c) 5830 kor. 34 hal., ad d) 20 kor. 01 hal., ad e) 60 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszą się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Busk, dnia 16 czerwca 1909.

L. cz. E. 2303/8 (5) (7410 1-3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Salamona Littmana we Lwowie, odbędzie się dnia 31 sierpnia 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 licytacja realności a) lwh. 71, b) 9/12 lwh. 315 gminy Milatyn zobowiązanej Anieli Babuchowskiej własnych.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione na ad a) 1881 kor., b) 717 kor. 75 hal.

Najniższa cena wynosi: ad a) 1254 kor., ad b) 478 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszą się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Busk, dnia 18 czerwca 1909.

L. cz. E. 607/7 (19) (7409 1-3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Benziona Sobla względnie Banku kredytowego w Busku, odbędzie się dnia 31 sierpnia 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2, licytacja a) połowy lwh. 277, b) 6/16 części lwh. 72, c) 1/4 części lwh. 114 gm. Niesłuchów tj. gospodarstwa włściańskiego, składającego się z domu mieszkalnego, dwu stodoł, spichlerza, ról i łąk.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione a) na kwotę 2300 kor., b) na kwotę 99 kor. 66 hal., c) na kwotę 228 kor. 90 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) kwotę 2067 kor. 32 hal., ad b) kwotę 66 kor. 44 hal., ad c) kwotę 152 kor. 60 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem zatwierdza się i odnoszą się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości

nie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Busk, dnia 15 czerwca 1909.

L. cz. E. 621/9 (3) (7418 1-3)

Edykt.

Na żądanie Eisika Morgensterna w Mielnicy działającego imieniem własn. oraz Mojżesza Menczera i tow., odbędzie się dnia 2 września 1909 o godzinie 12 w południe w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7, licytacja całej realności lwh. 647 ks. gr. gm. Iwanie puste objętej.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 1600 kor.

Najniższa cena wynosi 533 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszą się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mielnica, dnia 3 lipca 1909.

L. cz. E. 132/9 (7) (7447)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Pinkasa Silbera z Bojańca, odbędzie się dnia 9 września 1909 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 licytacja realności objętej lwh. 119 ks. gr. dla gminy Bojańca.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 622 kor.

Najniższa cena wynosi 622 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszą się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Mosty wielkie, dnia 25 czerwca 1909.

L. cz. E. 1012/9 (4) (7413)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w Haliczu zastąpionej przez adw. dr. Hahna odbędzie się dnia 17 sierpnia 1909 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 w domu Nagelberga licytacja:

a) 3/4 części realności lwh. 258 i b) połowy realności lwh. 347 gm. Kłodziejów.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione: a) na 1200 kor., b) na 57 kor. Najniższa cena wynosi ad a) 800 kor., ad b) 38 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 dom Nagelberga.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Halicz, dnia 3 lipca 1909.

L. cz. E. 1057/9 (7421)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy pożyczkowej gminy Budy przeworskie zastąpionej przez adwokata dr. Kopeckiego w Przeworsku odbędzie się dnia 19 sierpnia 1909 o godzinie 8:30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. licytacja realności lwh. 80 i

połowy realności lwh. 145 ks. gr. gm. Budy przeworskie objętych.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację, są ocenione na 46.908 kor.

Najniższa cena wynosi 31.272 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszą się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Przeworsk, dnia 16 lipca 1909.

L. cz. E. 261/9 (4) (7446)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa dla kredytu i oszczędności w Kozowie odbędzie się dnia 29 lipca 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacja:

1. realności lwh. 186,
2. połowy realności lwh. 139,
3. całej realności lwh. 313,
4. 1/3 części realności lwh. 114 gminy Dubsze,
5. całej realności lwh. 321,
6. 1/3 części realności lwh. 241 gminy Kozówka,

7. całej realności lwh. 36 gminy Komarówka wraz z przynależnościami, składającymi się ze studni cembrowanej, drzew owocowych, pary koni, jednego wozu, 2 bron, 1 pługa.

Nieruchomości te wystawione na licytację, są ocenione, a to: 1. na 7825 kor., 2. na 2675 kor., 3. na 800 kor., 4. na 1683 kor. 33 hal., 5. na 4000 kor., 6. na 633 kor. 33 hal., 7. na 5300 kor., przynależności zaś na 745 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1. wraz z przynależnościami 5713 kor. 34 hal., ad 2. 1783 kor. 34 hal., ad 3. 533 kor. 34 hal., ad 4. 1122 kor. 22 hal., ad 5. 2666 kor. 67 hal., ad 6. 422 kor. 22 hal., ad 7. 3533 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kozowa, dnia 9 czerwca 1909.

L. cz. E. 2810/8 (6) (7424)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie spadkobierców śp. Wiktora Pietscha, a to nielet.: Heleny, Zofii, Karoliny 2 im. Tadeusza Wiktora 2 im. Alfreda Józefa 2 im. Pietschów zastąpionych przez matkę i opiekunkę Zofię Pietsch, a względnie adwokata dr. Lubingera odbędzie się dnia 25 sierpnia 1909 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacja realności wyk. hip. l. 1252 ks. gr. gminy Turka objętej, w skład której wchodzi parcela bud. lk. 115 położona przy gościńcu naprzeciw rz. kat. kościoła wraz z drewnianym budynkiem mieszkalnym o pięciu pokojach kuchni i budynkiem ekonomicznym, tudzież 13 parcel gruntu najlepszej gleby o łącznej powierzchni 6 ha. 3 ar. 6 mtr. wraz z przynależnościami, składającymi się z 180 metrów sztachet okalających par. bud. lk. 115.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione na 24.003 kor. 80 hal., a w szczególności par. bud. lk. 115 z budynkami na 9047 kor. 30 hal., gruntu na 14.956 kor. 50 hal., przynależności zaś na 108 kor.

Najniższa cena wynosi 12.055 kor. 90 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości

nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Turka, dnia 15 czerwca 1909.

L. cz. E. 940/8 (13) (7420)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mojżesza Feigenbauma odbędzie się dnia 3 września 1909 o godz. 10 przed południem w sądzie biuro Nr. 19 relicytacja realności lwh. 173 ks. gr. gm. Stróża.

Nieruchomość wystawiona na relicytację, jest oceniona na 3051 kor. 59 hal.

Najniższa cena wynosi 1525 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nisko, dnia 20 lipca 1909.

L. cz. E. 1711/9 (4) (7415)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mosesa Leibby Kimmla w Haliczu odbędzie się dnia 24 sierpnia 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 dom Nagelberga licytacja połowy realności lwh. 90 gm. Ostrow wraz z przynależnościami, składającymi się z drzew owocowych i płotu.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 881 kor. 25 hal., przynależności zaś na 81 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi 587 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 dom Nagelberga.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Halicz, dnia 9 lipca 1909.

L. cz. E. 53/9 (5) (7449)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Zatorze, zastąpionego przez adw. dr. Pisiewiczza, odbędzie się dnia 20 sierpnia 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5, licytacja połowy realności lwh. 67 ks. gr. gm. kat. Graboszyce objętej.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 494 kor. 62 hal.

Najniższa cena wynosi 329 kor. 74 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się po sprostowaniu ich stosownie do przepisów ustawy zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Zator, dnia 7 lipca 1909.

L. cz. E. 1310/9 (5) (7445)

Edykt licytacyjny.

Dnia 15 września 1909 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6, licytacja 2/3 części realności lwh. 118 ks. gr. gm. kat. Putiatyce obj składającej się z chaty, gruntów ornych i łąk obszaru 2 ha. 48 ar. 79 m² mał. Mikołaja, Stefana i Anny Wówków własnych.

Części nieruchomości, wystawione na licytację są ocenione na 1160 kor.

Najniższa cena wynosi 773 kor. 32 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane

będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Gródek Jagiell., dnia 20 czerwca 1909.

Upadłości.

L. cz. S. 4/6 (418) (7403)

W konkursie bł. p. Berla Steina przedłożył zawiadawca masy projekt rozdziału rozporządzalnej masy.

Wszystkim wierzycielom konkursowym, którzy dotychczas zgłosili swe wierzytelności, wolno powyższy projekt u komisarza konkursowego lub zawiadawcy masy przeglądać i brać z niego odpisy i możliwe zarzuty wolno im wnieść ustnie lub pisemnie u komisarza konkursowego aż do dnia 27 lipca 1909.

Do rozprawy nad tym projektem i ustaleniem rozdziału wyznacza się audyencyę na dzień 29 lipca 1909 o godzinie 4 po południu w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu w biurze Nr. 22 przed komisarzem konkursowym.

Tarnopol, dnia 14 lipca 1909.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 5/9 (5) (7399)

Ogłoszenie.

W konkursie Lazara Vogla w Jarosławiu na wniosek wierzycieli, jawiących się na audyencyę wybornej zatwierdzono zawiadawcą masy dr. Salomona Herbsta, adwokata w Jarosławiu zastępcą zaś jego ustanowiono Jakoba Marka, kupca w Jarosławiu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Przemysł, 17 lipca 1909.

Konkursa.

L. 10.273 (7300 3—3)

K o n k u r s.

Celem obsadzenia posady rady Sądów krajowego wyższego przy Sądzie krajowym wyższym w Krakowie ewentualnie przy Sądzie kolejalnym I. instancyi rozpisyje się konkurs z terminem do 14 sierpnia 1909.

Kompetenci winni wnieść należycie udokumentowane podania w przepisanej drodze służbowej do Prezydium Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Prezydium Sądu wyższego.
Kraków, dnia 21 lipca 1909.

Rozmaite obwieszczenia.

L. Prez. 1904 18 P/9 (7304 3—3)

O b w i e s z c z e n i e.

Jego Ekscellencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował na mocy § 301 proc. kar. dla trzeciej dnia 30 sierpnia 1909 o godz. 9 przed południem rozpocząć się mającej zwyczajnej kadencji posiedzeń Sądów przysięgłych na rok 1909 przy c. k. sądzie obwodowym w Brzeżanach Przewodniczącym sądu przysięgłych Modesta Karatnickiego c. k. Prezydenta sądu obwodowego, a zastępcami przewodniczącego radców c. k. Sądu krajowego Marcelego Pileckiego, Filemona Metelle, Juliana Dawidowicza, Józefa Willaume i Adama Harländera.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.
Brzeżany, dnia 20 lipca 1909.

L. Prez. 1645 18 9 (7342 3—3)

Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie zamianował dla trzeciej zwyczajnej kadencji posiedzeń Sądów przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Samborze dnia 2 września 1909 o godzinie 8:30 rano się rozpoczynającej przewodniczącym c. k. radę Dworu i prezydenta Sądu obwodowego Marcelego Tustanowskiego a zastępcami przewodniczącego c. k. wiceprezydenta Sądu obwodowego dr. Fryderyka Jakubowskiego, tudzież radców c. k. Sądu krajowego Ignacego Krasowskiego, Leona Berźnickiego, Jacka Żyborskiego, Władysława Donichta, Maryana Misińskiego i Jana Dębickiego.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.
Sambor, dnia 20 lipca 1909.

L. cz. C. II. 338/9 (1) (7372)

E d y k t.

Przeciw Schmulowi czyli Samuelowi Fink, Małce czyli Amalii z Finków Ascher, Dwojrze Fink, Selmanowi Fink i Izakowi Fink false Scherr, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez dr. Artura Goldhamera, adwokata w Sanoku pozew o wykreślenie sumy 370 zlr. m. k. ze stanu

biernego realności lwh. 241 ks. gr. gminy Sanok.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 11 października 1909 o godzinie 9 rano, w biurze Nr. 27.

Celem strzeżenia praw powyższych, ustanawia się pana dr. Słację, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tych pozwanych w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sanok, dnia 12 lipca 1909.

L. cz. C. II. 297/9 (1) (7376)

E d y k t.

Przeciw Markowi Kinasz, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bóbrce przez Dmytra Kinasza pozew o rozwiązanie kontraktu darowizny i o własność i intabulację gruntu.

Na podstawie pozwu wyznaczony został termin na dzień 20 sierpnia 1909 godzinę 9 rano, w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 3.

Celem strzeżenia praw Marka Kinasza ustanawia się pana Bronisława Stachewicza, kandydata adwokackiego w Bóbrce, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Marka Kinasza w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Bóbrka, dnia 15 czerwca 1909.

L. cz. C. II. 300/9 (1) (7377)

E d y k t.

Przeciw Maryi Swiderskiej, której miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bóbrce przez Mikołaja Kosz i Pawła Szpytko z Chlebowic wielkich pozew o 400 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczony został termin na dzień 20 sierpnia 1909 godzinę 9 rano w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 3.

Celem strzeżenia praw Maryi Swiderskiej, ustanawia się pana Bronisława Stachewicza, kandydata adwokackiego w Bóbrce, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Maryę Swiderską w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Bóbrka, dnia 15 czerwca 1909.

L. cz. C. I. 264/9 (1) (7423)

E d y k t.

Przeciw Pawłowi Wysockiemu i tow., którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Starejsoli przez Frimetę Jakób w Starejsoli pozew o 360 kor.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 2 sierpnia 1909 o godzinie 9 rano biuro Nr. 6.

Celem strzeżenia praw Pawła Wysockiego, ustanawia się pana dr. Franciszka Raucha, adw. w Starejsoli, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie nieobecnego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Starasól, dnia 5 lipca 1909.

L. cz. C. II. 272/9 (1) (7443 1—3)

E d y k t.

Przeciw Michałowi Kozar przedtem w Łomnej zamieszkałemu, którego miejsce pobytu nie jest znanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Birczy przez Iwana Maśnika w Łomnej pozew o 629 kor. 92 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 26 sierpnia 1909 godz. 8 przed południem w sądzie tym, w sali rozpraw Nr. 1.

Celem strzeżenia praw Michała Kozara ustanawia się kuratora w osobie pana dr. Emila Axa adwokata w Birczy.

Tenże kurator zastępywać będzie Michała Kozara w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Bircza, dnia 26 czerwca 1909.

L. cz. C. III. 192/9 (1) (7408)

E d y k t.

Przeciw Stefanowi Gonca rolnikowi z Maniowa, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligródzie przez Mojżesza Grau-

berta z Maniowa pozew o zapłacenie 587 kor. 42 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 sierpnia 1909 godzinę 9 rano, biuro Nr. I.

Celem strzeżenia praw Stefana Gonca ustanawia się pana Teodora Glixellego c. k. notaryusza w Baligródzie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Stefana Goncy w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Baligród, dnia 13 lipca 1909.

L. cz. Cg. I. 152/9 (1) (7367)

E d y k t.

Przeciw małoletniemu Janowi Ziębie, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Jasle przez Adama Ziębę włóścianina w Harkłowej pozew o zaprzeczenie ślubnego pochodzenia i t. d. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 27 sierpnia 1909 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw mał. Jana Zięby ustanawia się pana dr. Chwaliboga, adwokata w Jasle, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie mał. Jana Ziębę w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Jasło, dnia 8 lipca 1909.

L. cz. C. III. 191/3 (1) (7407)

E d y k t.

Przeciw Stefanowi Gonca rolnikowi z Maniowa, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligródzie przez Mortka Gelba z Maniowa pozew o zapłacenie 560 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 sierpnia 1909 godzinę 9 rano, w biurze Nr. I.

Celem strzeżenia praw Stefana Gonca, ustanawia się pana Teodora Glixellego c. k. notaryusza w Baligródzie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Stefana Goncy w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Baligród, dnia 13 lipca 1909.

Amortyzacje.

L. cz. T. IV. 10/9 (3) (7308 3—3)

E d y k t.

Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Stanisława Kozła, syna Piotra.

Stanisław Kozioł, syn Piotra z Janowic, ożeniony z Ludwiką z Klimczaków Kozłową z Janowic, przybył w dniu 25 maja 1904 do Ameryki, gdzie na pewnej stacyi kolejowej dostał się nieopatrznie między puffry wagonów pociągu i został zgnieciony; wskutek tego poniósł w dniu 25 maja 1904 śmierć na miejscu.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Stanisław Kozioł poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Ludwiki wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby wiadomiono Sąd albo kuratora adwokata dr. Alojzego Malawskiego w Tarnowie, aż do dnia 15 września 1909 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 5 maja 1909.

L. cz. T. 41/9 (1) (7361 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Jana Schulza, architekta dr. Alojzego Malawskiego w Tarnowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych weksli 1. prima weksel z daty Lwów 12 czerwca 1909 na 6000 kor. opiewający, za cztery miesiące od daty płatny, przez Aleksandra Milskiego jako akceptanta podpisany,

2. prima weksel z daty Lwów 12 czerwca 1909 na 300 kor. opiewający, za cztery miesiące od daty płatny przez p. Aleksandra Milskiego jako akceptanta podpisany,

3. prima weksel z daty Lwów 22 czerwca 1909 na 8730 kor. opiewający, za cztery miesiące od daty płatny, przez pp. Aleksandra Milskiego, Bożenę Milską i podpisanego Jana Schutzę jako akceptantów podpisany.

Wszystkie trzy weksle zaopatrzone były stampilią: Zakład kąpielowy św. Anny A. Milsey i J. Schutz.

Posiadaczka powyższych weksli wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni licząc od dnia płatno-

ści zatem co do weksla pod 1. licząc od dnia 12 października 1909, co do weksla pod 2. licząc od dnia 12 października 1909, zaś co do weksla pod 3. licząc od dnia 22 października 1909 w przeciwnym razie po upływie tego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 8 czerwca 1909.

Firmy.

L. cz. Firm. 846 Stow. III.1 (7301 3-3)
Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Lwów.

Brzmienie firmy: Towarzystwo wzajemnej pomocy ziemian, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zmiana firmy na: Towarzystwo wzajemnej pomocy ziemian, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w likwidacji.

Wpisy szczegółowe: Na walnym zgromadzeniu z dnia 22 maja 1909 uchwalono rozwiązanie Towarzystwa. Likwidatorami wybrano: pp. Jana Vivena, dyrektora gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, dr. Augusta Łozińskiego, syndyka gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Włodzimierza Malczewskiego, dyrektora Reprezentacji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie.

Wzywa się wszystkich wierzycieli, aby swoje pretensje do wymienionego Towarzystwa u wymienionych likwidatorów w ciągu roku od daty tego ogłoszenia zgłosili.

Dzień wpisu: 21 czerwca 1909.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy
Oddział IV.

Lwów, dnia 20 czerwca 1909.

Член дирекції умер: Семко Савчук, справник.

Ново выбраний член дирекції: Салиль Калинович, яко справник з Мечищова.

Дата впису: 4 червня 1909.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний
Відділ II.
Бережани, дня 25 мая 1909.

Ч. сп. Фірм. 989 Ст. I. 101 (7334)
Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано в реєстрі стоваришень заробкових і господарських.

Осідок стоваришень: Бережани.

Фірма звучить: Товариство взаємного кредиту „Надія“, зареєстроване з обмеженою поруккою в Бережанах.

Зміна статуту: § 4 і § 10.

Дата впису: 3 червня 1909.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний
Відділ II.
Бережани, дня 25 мая 1909.

Ч. сп. Фірм. 127/9 Ст. I. 439 (7337)
Зміни і додатки до вписаних вже фірм стов. зар. і госп.

Сидище фірми: Конюшки.

Вислів фірми: Спілка оцадности і позичок в Конюшках, стоваришене зареєстроване з необмеженою поруккою.

Член управи виступив: Гриць Магук.

Член управи вибраний: Семко Габльовскій в Конюшках.

Дата впису: 3 червня 1909.

Ц. к. Суд окружний, Відділ II.

Бережани, дня 25 мая 1909.

Spadki.

L. cz. A. 289/9 (4) (7354 1-3)
E d y k t

C. k. Sąd powiatowy w Przemyślanach Oddział III. podaje do wiadomości, iż dnia 22 marca 1909 zmarła w Dunajowie Marya Lenartowicz urodz. Kanarczuk bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli a do spadku po niej konkuruje między innymi jej syn Adam Lenartowicz.

Sąd nieznając pobytu Adama Lenartowicza wzywa go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia poniżej wyrażonego, zgłosił się w tymże sądzie i wniósł deklarację do spadku w przeciwnym bowiem razie

spadek byłby przeprowadzony z dziećmi zgłaszającymi się i z kuratorem Franciszkiem Szelewskim dla niego ustanowionym.

Przemyślany, dnia 4 czerwca 1909.

Doniesienia prywatne.

K. k. Nordbahndirektion Wien.

D. Z. 108.829/ex 1909

(7430)

Offertausschreibung.

Bau eines gedeckten Umladeperrons und einer Rampe samt Stützmauer beim Gütermagazin in der Station Floridsdorf, nach Specialplan Nr. 2293.

Seitens der k. k. Nordbahndirektion Wien gelangt die Ausführung eines gedeckten Umladeperrons und einer Rampe samt Stützmauer beim Gütermagazin in der Station Floridsdorf zur Vergabung. Vollendungstermin 1 Oktober 1909.

Die Vergabung erfolgt für die Ausführung des Umladeperrons nach Pauschalpreisen oberhalb der festgesetzten Normallinie und nach Einheitspreisen der Kostenberechnung bezw. Baubeschreibung unterhalb der festgesetzten Normallinie und für die Ausführung der Rampe samt Stützmauer nach Einheitspreisen der Kostenberechnung.

Die Pläne Preisverzeichnisse und Kostenberechnungen bezw. Baubeschreibungen, die allgemeinen und besonderen Bedingungen, sowie die Formulare für Angebote und Preisverzeichnisse, sind bei der Bahnabteilung Wien der k. k. Nordbahn zur Einsichtnahme aufgelegt, woselbst auch die ausschliesslich zu benützenden Formulare für Angebote und Preisverzeichnisse, sowie die übrigen Behelfe, aufgefollt werden. Diese Angebotunterlagen samt Behelfe sind vor Abgabe des Angebotes im genannten Bureau zum Zeichen der Kenntnissnahme von den Angebotstellern zu fertigen.

Das vollständig adjustierte, mit einer 1 Kronen-Stempelmarke per Bogen versehene und gesiegelte Angebot samt Preisverzeichnis ist unter versiegeltem Umschlage mit der Aufschrift:

„Angebot in Betreff der Ausführung eines Umladeperron und einer Rampe samt Stützmauer beim Gütermagazin in der Station Floridsdorf bis spätestens 27 Juli 1909 12 Uhr mitags in dem Einreichungsprotokoll der k. k. Nordbahndirektion II./2 Nordbahnstrasse Nr. 50 zu überreichen oder frankiert dahin abzusenden.“

Gleichzeitig ist bei der Kassa der k. k. Nordbahndirektion in Wien, II./2 Nordbahnhof zum gleichen Termin ein Vadium im Barem von 5% der offerierten Summe zu erlegen. Der Bewertung der Effekten sind 90% des Tageskurses zu Grunde zu legen.

Die kommissionelle Angeboteroöffnung erfolgt am 28 Juli 1909, 3 Uhr nachmitags bei der Abteilung für Bau- & Bahnerhaltung der k. k. Nordbahndirektion Wien, II./2 Nordbahnstrasse 50, und wird es den Angebotstellern, bezw. deren beglaubigten Vertretern freigestellt, derselben beizuwohnen.

Der Angebotsteller bleibt bis 20 August 1909 bis zu welchem Tage die Verständigung über die Annahme oder Nichtannahme des Angebotes erfolgen wird an dasselbe gebunden.

Die k. k. Nordbahndirektion behält sich das Recht vor über die Annahme oder Nichtannahme der eingelangten Angebote nach freiem Ermessen zu entscheiden oder eventuell auch sämtliche Angebote zurückzuweisen.

Solche Angebote in denen irgend welche Aenderungen der Offertgrundlagen angestrebt wird, werden als nicht eingelangt betrachtet, (nicht berücksichtigt).

Wien, den 14 Juli 1909.

Norddeutscher Lloyd.

Debet.

Gewinn- und Verlust-Konto pro 1908.

Kredit.

		Mark	Pf.			Mark	Pf.
An	Anleihe-Zinsen-Konto	3,021.750	—	Per	Vortrag aus 1907	69.111	85
"	Unkosten-Konto	3,615.177	50	"	Abteilung Assekuranz	10.546	05
"	Interessen-Konto	1,398.991	85	"	Abteilung Transatlantische Fahrt	885.321	75
"	Anleihe-Regozitierungs-Konto	195.503	95	"	Reichspostdampfer-Linien	2,701.969	45
		8,231.423	30	"	Abteilung Europäische Fahrt	351.553	40
"	Abschreibungen	12,927.465	75	"	Nebenbetriebe	1,189.556	30
"	Beteiligungen an dritten Unternehmungen	1,100.000	—	"	Prämien-Überschuss-Konto	3,518.186	45
"	Reparaturen-Konto	3,013.719	—	"	Altmaterial-Konto	299.524	70
"	Versicherungsfonds	1,407.274	60	"	Anleihe-Zinsen-Konto	183	75
				"	Dividenden-Konto	1.020	—
		26,679.882	65	"	Reservefonds	Mk. 8,128.642-70	70
				"	Erneuerungsfonds	Mk. 9,524.266-25	75
						26,679.882	65

Debet.

Bilanz-Konto.

Kredit.

		Mark	Pf.			Mark	Pf.
An	Seeschiffahrt-Kapital-Konto	189,114.000	—	Per	Aktien-Kapital	125,000.000	—
"	Weserschiffahrt-Kapital-Konto	4,960.000	—	"	Dividenden-Konto	22.830	30
"	Tender, Barkassen, Leichter und Hulks in auswärtigen Häfen	3,219.000	—	"	Assekuranz-Reservefonds	31.906	45
"	Immobilien-Konto	5,560.000	—	"	Versicherungsfonds	15,899.623	65
"	Gepäckschuppen und Baracke am Bahnhof in Bremen	67.000	—	"	Anleihe-Konto	76,034.700	—
"	Dockanlage, technische Versuchs-Station in Bremerhaven und 4 Getreide-Elevatoren	1,760.004	—	"	Anleihe-Zinsen-Konto	851.643	—
"	Agentur-Gebäude in Bremerhafen	370.000	—	"	Seemans-Kasse und Witwen- und Weisen-Pensionskasse des Norddeutschen Lloyd	465.165	65
"	Wartehallen, Kantine, 9 Schuppen in Bremerhaven etc.	202.009	—	"	Beteiligung der Firmen Melchers & Co., Changhai, Behn, Meyer & Co. Ltd., Singapore und Windsor & Co., Bankkog, an der Ost-Indischen Küstenfahrt	408.104	10
"	Kontroll-Stationen und Inventar in auswärtigen Häfen	255.501	—	"	Diverse Kreditoren	74,264.722	80
"	Anlagen in Velawan, Manila und Simpsonhafen	839.000	—				
"	Lagerbestände an Materialien und Kohlen in auswärtigen Häfen	827.335	05				
"	Beteiligung an dritten Unternehmungen	28,384.226	20				
"	Bremer Auswandererhaller G. m. b. H.	925.425	05				
"	Proviant-Amt	3,041.586	90				
"	Werkstatt-Betrieb-Konto	5,147.269	90				
"	Waschanstalt-Betrieb-Konto	4.370	70				
"	Bau-Konten für Dampfer	17,905.555	70				
"	Kassa-Konto	77.565	70				
"	Reichsbank-Giro-Konto	186.000	—				
"	Effekten-Konto	16,224.775	50				
"	Diverse Debitoren	13,908.071	25				
"	Gewin- und Verlust-Konto:						
"	diesjähriger Verlust	Mk. 17,722.020-80					
"	ab Gewinnvortrag aus 1907	" 69.111-85					
"	dem Reservefonds entnommen	Mk. 8,128.642-70					
"	dem Erneuerungsfonds entnommen	" 9,524.266-25					
		292,978.695	95			292,978.695	95

Debet.

Spezial-Bilanz für Österreich pro 1908.

Kredit.

		K	h			K	h
An	Betriebs-Konto	761.867	20	Per	Kosten des Transportes per Schiff und für Verpflegung	808.299	13
"	Saldo	153.533	94	"	Verwaltung in Wien	42.137	54
		915.401	14	"	Allgemeine Kosten	64.964	45
						915.401	14

Repräsentanz Wien des Norddeutschen Lloyd in Bremen. Dr. Gunesch.

Telefon 452.

Telefon 452.

Miastowe Biuro
c. k. kolei państw. we Lwowie
Pasaż Hausmana 9.

Wydaje:

BILETY zestawialne kombinowane-okreżne do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości EUROPY z ważnością 60, 90 do 120 dni. =====

BILETY zestawialne w jednym kierunku na niemieckich kolejach z ważnością 45 dni. =====

BILETY kartonowe zwykłe do wszystkich stacyj w kraju i za granicą. =====

Asygnaty na miejsca w wagonach sypialnych.

Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników.

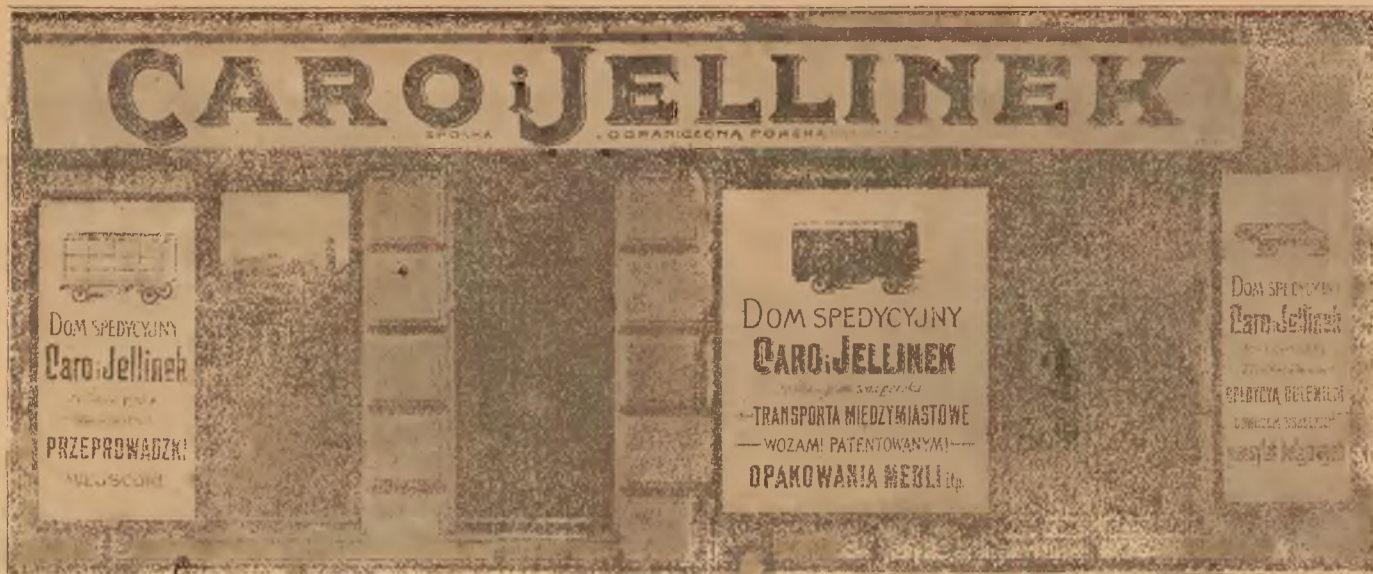
Zamówione bilety na prowincję wysyła się za zaliczką pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacji kolejowej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 5 koron zadatku ===== i podać dzień od którego bilet ma być ważnym. =====

Adres telegraficzny: „Stadt bureau“, Lwów.



Lwów
Kościuszki I. 22
Telefon
Nr. 254.



Lwów
Kościuszki I. 22
Adres dla telegramów:
Carolinek.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym
petitem 4 halerzy.

Nauczycielki Włoszki do konwersacji poszukuje się zaraz. — Zgłoszenia listowne pod: „ITALIA”, poste restante, główna poczta.

Morele Zaleszczyckie uznane za najlepsze tylko I. sorta K. 4-60, gruszki słodkie K. 4—, jabłka papierowe K. 4— wysyłam w 5 kg koszykach franko za zaliczką M. WENKERT, właściciel ogrodów, Zaleszczyki.

Lwów, ul. Hetmańska 4.
Największy magszyn jubilerski i zegarmistrzowski
JULIANA DĄBROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebra, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencyę.

Wyborowe winogrona

najszlachetniejszych gatunków 5 kg. 4 kor., morele, brzoskwinie wybierane, doskonałe, piękne po 2 kor. 50 hal., soczyste gruszki, jabłka deserowe i na strudel 2 kor. dostarcza **J. MÜLLER**, właściciel winnic, Kiskunhalas, Węgry.

Poszukuje się kupna
STARYCH MEBLI mahoniowych
ale w dobrym stanie.
Zgłoszenia pod „Meble” Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 8, Lwów.

Do sprzedania motor elektryczny wraz z dynamomaszyną i akumulatorami. Blizsza wiadomość w Ekonomacie c. k. Dyrekcji lasów przy ul. Chorążczyzna I. 17. (7293 5-6)



Stampille kauczukowe i metalowe

dla c. k. sądów, starostw, urzędów podatkowych i t. p., numerytory wraz z datownikami do prezentowania aktów, marki pieczętkowane, obęgi do plomb, wykonuje najtaniej

MAKS GLASERMAN, rytownik,
Lwów, ul. Sykstuska 17,
odznaczony medalem rządowym.
Cenniki bezpłatnie.

Ogłoszenie.

Prywatne gimnazjum miejskie z prawem publiczności w Łańcucie potrzebuje od września b. r. 2 (ewentualnie 4) ukwalifikowanych sił nauczycielskich. Kandydaci ubiegający się o te posady (pobory najniżej IX. rangi) winni wnieść podanie należycie udokumentowane najpóźniej do 5 sierpnia włącznie.

Pierwszeństwo mają germaniści i historycy (ewentualnie także przyrodnicy i filologowie klasycyści lub poloniści).

Dyrekcya.

I. Galic. Tow. akcyjne dla przemysłu chemicznego
przeniosło swoje biuro
sprzedaży sztucznych nawozów
na ulicę Kościuszki I. 18, parter,
(naprzeciw Banku Krajowego).

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Wiedeński Bank Związkowy
Filia we Lwowie
Oddział zastawniczy
ulica Jagiellońska I. 3,

podaje do powszechnej wiadomości, iż zastawy przyjęte we wrześniu, październiku i listopadzie 1908, t. j. od Nr. 23.001 do Nr. 31.555 w dniu 9 sierpnia 1909 i w dniach następnych od godz. 9 do 3, przez publiczną licytację (w myśl § 19 i nast. regul. oddz. zast.) najwięcej dającym za gotówkę sprzedane zostaną.

UWAGA. W dniu licytacji prolongat nie przyjmujemy.

Lwów, dnia 5 lipca 1909.

Przedruku nie płacimy.

L. 2026.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Bełza ogłasza, że odda w przedsiębiorstwo krycie całego dachu około 3000 metrów na gmachu miejskim blachą żelazną pocynkowaną Nr. 10 wraz z rynkami.

Reflektanci zechcą odnośne oferty zaopatrzone w wadyum 5%, ceny za oferowanej wnieść do Magistratu w ciągu trzech tygodni a najdalej do dnia 12 sierpnia b. r.

Później wniesione oferty lub niezaopatrzone w odpowiednie wadyum nie będą uwzględnione.

Dnia 12 sierpnia b. r. odbędzie się od godziny 11 do 12 ustna licytacja, a po ukończeniu teje nastąpi zaraz otwarcie ofert pisemnych.

Bełza, dnia 19 lipca 1909.

Burmistrz.

Póln. Niem. Lloyd, Brema

(Norddeutscher Lloyd, Bremen)

Generalna Agentura dla Galicyi we Lwowie: Pasaż Hausmana 9.

Bezpośrednie połączenia przewozowe:



cesarskimi pospieszonymi i pocztowymi parostatkami.

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki:
(Nowego Yorku, Baltimore; Galvestonu)
Kanady; Brazylii; Argentyny (Buenos Aires)
Australii; Japonii; Chin etc.

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.
Karty okrężne do jazdy „Naokoło świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety:

Generalna agentura Póln. Niem. Lloyd we Lwowie

Pasaż Hausmana 9.

Zwracamy uwagę

że we Lwowie istnieje tylko jedna fabryka

SZTUCZNYCH NAWOZÓW

pierwszego gal. Tow. Akcyjnego dla przemysłu chemicznego
przedtem

Spółki komandytowej Jul. Wanga, która właśnie
w tym roku obchodzi swój jubileusz

25-letniego istnienia

Okres ten czasu jest dostateczną gwarancją, że fabryka nasza jest w stanie wyrabiać towar najlepszy i najlepiej do warunków krajowej gleby dostosowany.

Dlatego prosimy usilnie zwracać się do nas z zamówieniami

podając dokładnie nasz adres:

Lwów, ul. Kościuszki 18, parter,

i pamiętać, że każdy worek naszego towaru, jakoteż plomba nosi napis wskazujący naszą firmę i



wizerunek orła.